

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIESC

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkim

Oszalały adwokat u sędziego śledczego

Dramatyczne momenty śledztwa w sprawie Stawinskiego

Paryż, 13 marca.

Śledztwo w sprawie Stawinskiego obrotuje w coraz to bardziej charakterystyczne i niesamowite momenty. Sędzia śledczy Ordonneau wezwał do siebie z prośbą o natychmiastowe przybycie w swojej sprawie b. ministra Duranda. Do gabinetu tego sędziego śledczego niespodziewanie wtargnął adwokat Lamotte, łapiąc po drodze rozmaite sprzęty, całując żońnych i dając oznaki widocznego pomieszaniu umysłu.

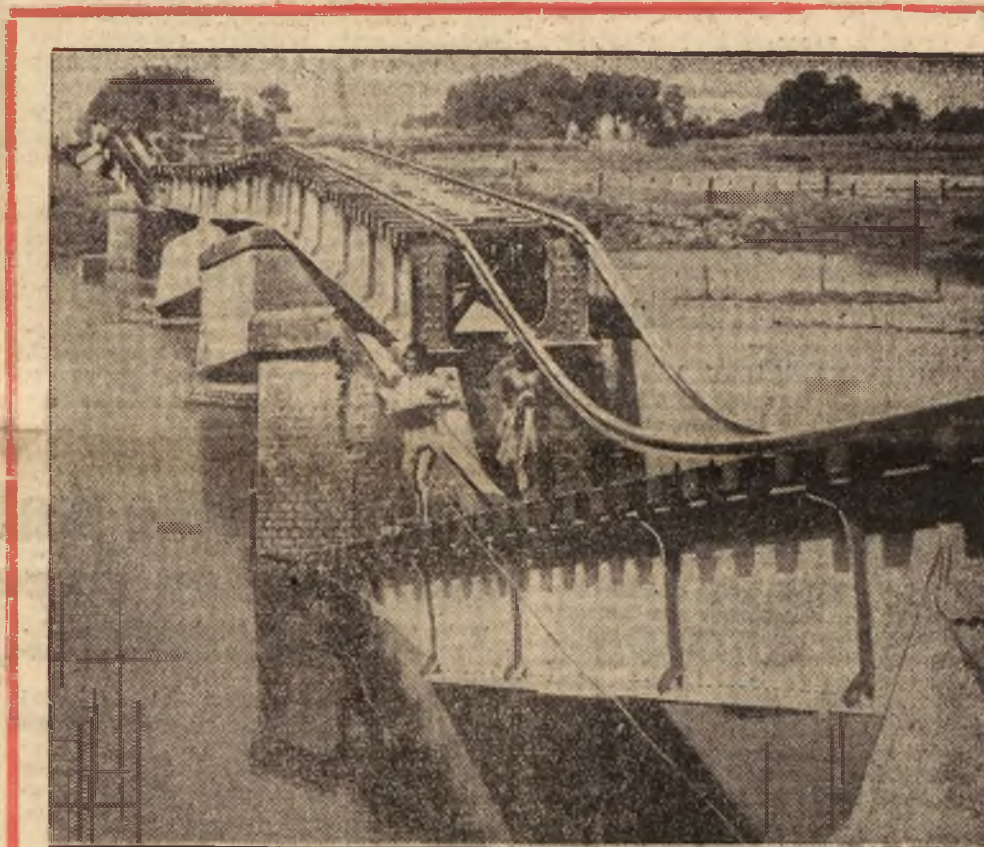
„Liberte” zamieszcza wołowski zgłoszony plakat, w którym insynuuje, że trup adwokata Prince'a, znaleziony na szynach kolejowych pod Dijon, nie został wcale rozpoznany w sposób stanowczy i ostateczny. „Liberte” daje do zrozumienia, że Prince może być jeszcze przy życiu, zamknięty gdzieś przez mafie, i że zamiast niego podrzucono zwłoki jakiegoś nieszczęśliwca, którego ubrano w odzież radcy sądowego.

Sędzia śledczy Ordonneau przesłuchał b. ministra handlu Duranda. Po przesłu-

chaniu Durand oświadczył w kuluarach izby, że sam nigdy nie interwenjował w sprawie bonów bająńskich, a jedynie szef jego gabinetu w odpowiedzi na list dep. Garat'a, który nadszedł w czasie nieobecności Duranda, zwrócił się do ministra pracy.

Sędzia Ordonneau przesłuchał dalej głównego pomocnika Stawinskiego Romagnino. Wieczorem odbyła się jego konfrontacja z panią Stawinską. Według doniesień prasy, chodzi o ustalenie, gdzie się znajdują talony czeków Stawinskiego, wyrwane ostatnio ze znalezionej zeszytu czekowego, następnie kto i w jakich okolicznościach przerobił nazwiska na niektórych talonach czeków oraz gdzie się znajduje reszta biżuterii, której część zaledwie znaleziono ostatnio w Orleanie.

We wtorek parlamentarna komisja śledcza do zbadania afery Stawinskiego przesłuchiwała oskarżonego adw. Guibaud-Ribaud oraz kilku funkcjonariuszy urzędu śledczego.



Ostatnie trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Indie Brytyjskie, wyrządziło straszne spustoszenia na dużym obszarze kraju: tysiące osób zabitych, setki tysięcy bez dachu nad głową. Szkody materialne idą w miliony. Powyższa rycina przedstawia spustoszony most kolejowy pod Sitamarhi.

Niebywały skandal w Łodzi

Wykrycie szajki handlarzy żywym towarem

Łódź, 13 marca.

Władze śledcze m. Łodzi wykryły skandaliczną afere, zwabiania i sprzedaży młodych dziewcząt do publicznych domów w Warszawie.

Od pewnego czasu otrzymywały władze śledcze wiadomości o zaginięciu młodych i przystojnych dziewcząt w Łodzi. W sprawie tej prowadzono ściśle śledztwo i wykryto, że niejaka Aniela Rękawiczka, właścicielka tajnego domu schadzek przy ulicy 28 p. Strzelców Kaniowych w Łodzi zwabia młode i bezrobotne dziewczęta, sprzedając je do Warszawy. Dalsze badania ustaliły, że Rękawiczka kierowała dziewczętą do domu schadzek Józefa Grabowskiej w Warszawie przy Kruczej 7 i, że pobierała za to od Grabowskiej po 200 zł. od osoby. Ostatnia dziewczęta w inne ręce, tak, że te pożądane godne istoty przechodziły z rąk do rąk, jak towar, przyczem przez nieładnie katowanie wymuszano na nich milczenie.

Ostatecznie całą afere wykryto i winnych handlem żywym towarem odstawio-

no do dyspozycji sędziego śledczego. Surowa kara ich nie minie.

Dotąd udowodniono Rękawicze, że zwabiła i sprzedała do Warszawy m. in. 19-letnią Reginę Rajerównę, 20-letnią Karpieńską i 18-letnią Stefanję Składanek, wszystkie z Łodzi. Sprawa wywarła ogromne wrażenie w mieście. Dalsze śledztwo trwa. (k)

Zniesienie sądów doraźnych w Polsce

Warszawa, 13 marca.

W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie rady ministrów o uchyleniu sądów doraźnych, które wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. W tym samym Dzienniku Ustaw ogłoszono również jednolity tekst ustawy emerytalnej.

Posłrzelenie niemieckiego prowokatora

Z okrzykiem „Heil Hitler” rzucił się na wartownika

Chojnice, 13 marca.

Niemiec Jerzy Qualendren, zamieszkały w Chojnicach, będąc w stanie mocno podchmielonym, podążył do domu, zaczepiając po drodze licznych przechodniów. Przechodząc koło koszar 1-go batalionu strzelców, przypomniał sobie swoje czasy jako oficer i postanowił za wszelką cenę dostać się do koszar, do czego jednak nie dopuścił wartownik.

Ten jednak nie chciał odejść, wobec czego posterunek groził mu użyciem broni. To jednak nie poskutkowało i Niemiec zawołał „Heil Hitler” i rzucił się na wartownika, który użył broni palnej. Kula ugodziła go w brzuch i utkwiła w kregosłupie. Qualendrena w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Krwawy dramat na tle miłosnym w Łodzi

Nieustępliwosć ojca narzeczonej przyczyną tragedji

Łódź, 13 marca.

W zakładzie ślusarskim Rom. Klingera przy ulicy Łąkowej 22 w Łodzi pracował jako czeladnik 24-letni Franc. Kaczyński, zam. przy ulicy Zamenhofa 24. W tym samym domu, gdzie mieścił się zakład ślusarski mieszkał tkacz Wojciech Trojanowski wraz ze swoją, bardzo przystojną córką, 20-letnią Heleną.

Przed kilkoma miesiącami Kaczyński poznał Helenę Trojanowską i po okresie konwencjonalnej przyjaźni zawiązała się miłość. Postanowili się pobrać. Sprzeciwiał się jednak temu ojciec Heleny, gdyż miał dla córki już upatrzonego kandydata

na męża. Kaczyński z tej racji miał żal do starego Trojanowskiego za jego nieustępliwosć, a młodzi spotykali się nadal w tajemnicy przed ojcem Heleny. Omgadając rano umówili się młodzi na ulicę Łąkową w pobliżu domu Nr. 12, lecz zostali zauważeni przez Trojanowskiego, który miał obrzucić Kaczyńskiego wymówkami, a później, gdy zeszedł na ulicę, również go uderzyć. W odpowiedzi na to Kaczyński błyskawicznie wy dobył rewolwer i strzelił kilkakrotnie do Trojanowskiego, następnie strzelił do swej narzeczonej. Gdy widział, że oboje runeli na ziemię, zboczył krwią, i będąc w mniemaniu, że

zabił ojca i córkę, skierował broń do siebie i strzeliwszy sobie w usta, padł nieżywy na bruk.

Natychmiast przybyło pogotowie, które zabrano rannych do szpitala, zaś Kaczyńskiego przeniesiono do prosektorjum.

Okazało się, że Trojanowski ugodzony został kulą w brzuch, zaś Helena otrzymała postrzał w pierś; mimo to istnieje nadzieja utrzymania obydwóch ofiar przy życiu.

Obecna czwarta z kolei w ostatnich dniach tragedia miłosna wywołała niezwykle poruszenie w całym mieście. (k)

Napad rabunkowy na pociąg tranzytowy

Poznań, 13 marca.

Nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na pociąg tranzytowy nr. 408 na szlaku Zegarkowo—Mogilno. Napadu dokonali w ten sposób, że w czasie biegu wyrwali zamki i plomby, a następnie z wagonów powyrzucali worki z towarami. Złodzieje sądzą, iż w workach znajduje się cukier. Worki zawierały natomiast nawozy sztuczne. Sprawców napadu poszukuje policja.

Zagłada małych kopalń w Zagłębiu?

Postulaty górnośląskiego przemysłu węglowego

Jak się dowiadujemy, obrady przedstawicieli przemysłu węglowego w Zakopanem, przygotowujących projekt konwencji węglowej, dotyczyły również zagadnienia produkcji i zbytu węgla w bardziej praktycznym ujęciu. Mianowicie reprezentanci kopalń gór-

nośląskich wysunęli postulat zlikwidowania szeregu małych kopalń węgla w powiatach Zawierciańskim i Będzińskim. Właściciele tych nieczynnych kopalń otrzymywaliby premie od syndykata węglowego. Postulaty przemysłu węglowego na G. Śląsku spotkały się z aprobatą dyrektorów wielkich kopalń.

Unieruchomienie małych kopalń oznaczałoby stopniowe zaniechanie ich woda. Jak wiadomo, właściciele tych małych kopalń nie chcą należeć do konwencji węglowej, dążąc do obniżenia cen węgla na rynku wewnętrznym w Polsce i do wolnego handlu węglem

Środa:

14

Marca

1934

Dziś: Matyldy

Jutro: Klemensa m.

Wschód słońca: g. 6 m. 19

Zachód: g. 18 m. 02

Długość dnia: g. 11 m. 43

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego II, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 „Koncert Echa”.

CZWARTEK: g. 20 „Ariola i zielona pudła”.

SOBOTA: g. 15.30 „Kalligula” (dla szkół);

g. 20 „Rodzina” (premiera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCIJ:

BYTOM:ątek: g. 20 „Skapiec”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Portanierka”. Casino: „Hrabina Monte Christo”. Colosseum: „Droga do raju”. Palace: „Blond Venus”. Rialto: „Wielka księżna Aleksandra”. Union: „Licytacja miłości”.

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Narzeczona z Wiednia” i „Sherlock Holmes”. Roxy: „Miłość na rozkaz” i „Pionierzy Texasu”. Apollo: „Przygoda na Lido” i „Miłość bez słów”.

RADJO:

CZWARTEK, 15 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 XIX-ty koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. 15.20 Ceduła Giedy w Katowicach. 15.40 Płyty. 16.35 „Muzyka Niepodległej Polski”. 17.30 Płyty. 18.00 Słuchowisko p. t.: „Słuby”. 19.10 Felieton sportowy. 19.40 Komunikat śniegowy. 19.43 Wiadomości sportowe. 20.02 Audycja z okazji święta nar. Król. Węgier. 20.20 Muzyka lekka. 20.57 Transmisja z Teatru „La Scala” w Mediolanie.

— CHOROBY NA ŚLASKU. Według danych Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publ. w czasie od 25 II. do 5 III. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 7, tyfus 15, błonica 18 (3 śmiertelne), nagminne zapalenie opon mózgowych 2, odra 3, róża 3, krztusiec 6, zakażenie pęcherzy 4, otwarta gruźlica 2, (2 śmiertelne), jaglica 1, białolec 20 i jagła 1.

— POBICIE URZĘDNIKÓW MAGISTRATU M. KATOWIC. Dn. 13 III. po północy trzech nieznanych sprawców pobiło ciężko temperamentem urzędników Magistratu m. Katowic Rudolfa Bauera oraz Lenarda z Katowic (Raciborska 33). Napadu dokonano na ul. Reiborskiej. Jako sprawców napadu przytrzymał Maks Ledwonia z Katowic (Barbary 5), oraz Alfreda Damszta (Barbary 8). — Trzeci sprawca zdolał zbiec. Przyczyny pobicia narazie nie udało się ustalić.

— KRWAWA BÓJKA O WEGIEI Z „BIE-DASZYBU”. Dn. 12 III. rano w M. Dąbrowce, na ul. Miłowskiej, przy podziale węgla z „bie-daszybu” doszło do bójki między 29-letnim Alfredem Stelmachem z M. Dąbrowki (Miłowska 7) i 44-letnim Stefanem Rybkiem, tamże zamieszkałym. — W trakcie sprzeczki Rybok uderzył obuchem siekiery Stelmacha w głowę. Rana na szczęście nie jest poważna.

— SAMOBÓJSTWO Z NEDZY I ROZPA-CZY. 59-letnia Klara Kasztowska z Katowic (Mickiewicza 14) powiesiła się na sznurze przymocowanym do drzwi. Zwłoki odstawił do kostnicy. Powodem samobójstwa był brak środków do życia i nędza.

— B. KIEROWNICZKA AJENCJI POCZ-TOWEJ PRZED SADEM. W ub. wtorek, dnia 13 III. odpowiadała przed Sądem grodzkim w Pszczynie, b. kierowniczka Ajencji Poczto-Telegr. w Kobiórze, p. Walerja Wiatrowa, której akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się sprzeniewierzenia sumy 747 zł. na szkodę Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Katowicach. Niedokładności te ujawniono na skutek przeprowadzonych kontroli przez delegata Dyrekcji Poczty i Telegr. z Katowic. Na rozprawie sądowej oskarżona przyznała się w zupełności do zarzuczonego jej czynu, tłumacząc się, iż niedokładności te powstały na skutek jej złego stanu zdrowia. Sąd postanowił sprawę przekazać sądowi okręgowemu w Katowicach, jako kompetentnemu w tej sprawie.

— TRAGICZNA ŚMIERĆ 12-LETNIEGO CHŁOPCA. Na torze kolejowym pomiędzy stacją Gorzyce — Czyżowice w powiecie Rybnickim został przejechany przez pociąg towarowy 12-letni syn górnika Józef Błeszyński, zamieszkały w Turzy. Nieszczęśliwy ponosił śmierć na miejscu. Dochodzenia wykazały, że chłopiec uległ wypadkowi wskutek własnej nieostrożności, ponieważ tuż przed nadjeżdżającym pociągiem usiłował przebiec przez tor kolejowy. (R)

— WŁAMANIE DO MIESZKANIA OFICERA. Do mieszkania por. W. P. Tadcusa Pawelczaka w Król. Hucie, ul. Szopna 14, włamał się nieznani sprawcy i skradli mu bieliznę, walizkę i rewolwer, wartości około 500 zł. Sprawcy zbiegli. (b)

Olbrzymia kradzież kolejowa

na przestrzeni Nowe Herby — Katowice

Dnia 12 III. w południe na dworcu towarowym w Katowicach w czasie wyładowywania wagonu towarowego stwierdzono brak pomy z Gdańska i Bydgoszczy oraz brak 1 skrzyni herbaty (25 kg), 5 worków kawy palonej (780 kg), 2 wałów tkaniny (34 kg), 2 dalszych worków kawy (740 kg), 1 skrzyni herbaty (50 kg) oraz 2 dalszych wałów tkaniny (58 kg).

W toku wstępnych dochodzeń stwierdzono, że kradzież dokonano w dn. 11-go III. w czasie przejazdu pociągu na przestrzeni kolejowej Herby Nowe — Katowice.

Wartości skradzionych towarów narazie jeszcze nie ustalono. Przypuszcza się, że kradzież jest dziełem dobrze zorganizowanej szajki złodziei kolejowych, grasujących na tej linii od pewnego czasu.

Sensacyjna ucieczka więźnia w Król. Hucie

Przedhodnie poturbowali policjanta

Dnia 12 III. poster. pol. Jan Fryda doprowadził więźnia Józefa Cichęgo z Katowic na rozprawę sądową do Królewskiej Huty.

W drodze powrotnej, na przystanku tramwajowym przy ul. Hajduckiej w Król. Hucie, zaskakiwał nagle Cichy do wolności i rzucił się do ucieczki w kierunku ul. Urbanowicza a następnie przez podwórza sąsiednich baraków, gdzie usiłował przeskoczyć przez płot cementarny.

Posterunkowy puścił się natychmiast w pogoni za zbiegiem, wzywając przechodniów, by go ujęli, co nadaremnie usiłował uczynić niejaki Strupowski.

Zbieg znajdował się na murze cementarnym, gdy nadszedł posterunkowy, który ścigał go z muru. Cichy upadł na ziemię i uciekł zemdłego, co wzbudziło litość w znajdujących się w pobliżu osobach. Powstało zamieszanie, w czasie którego Józef Krzepczyk pchnął posterunkowego, który upadł. Skorzystał z tego więzień i rzucił się na policjanta, przyczem pomagał mu Jerzy Fir-

lipczyk i kilku innych. Ostatecznie więzień zbiegł.

Zarządzona natychmiast obława doprowadziła do aresztowania pięciu osób, a m. in. Rzepczyka i Filipczyka. Cichy jednak prze-

padł jak kamień w wodę.

+

Niniejszem zawiadamiamy, że w poniedziałek, dnia 13 marca br. zmarł po ciężkiej chorobie, zaopatrzonej św. Sakramentami mój kochany mąż, szwagier i wuj

śp. Jan Fuchs

RESTAURATOR

Pogrzeb odbędzie się w Wielkich Piękach, dnia 15 marca 1934 r. o godz. 9.

W smutku pograżona

ŻONA I RODZINA.

działa do aresztowania pięciu osób, a m. in. Rzepczyka i Filipczyka. Cichy jednak prze-

Krwawa bójka małżeńska w Zagłębiu

Mąż pobity przez żonę — zmarł

10 III. Okradzionów (obok Łośnia w Zagłębiu) był wódni krwawej rozprawy małżeńskiej.

Małżonkowie Kleszczowie: 55-letni Marcell i żona jego 41-letnia Maria od dawna nie żyły z sobą w zgodzie, kłócąc się o majątek. Krytycznego dnia Kleszczowa zwróciła się do męża, prosząc go o ziemiaki na obiad. Piwnica bowiem z ziemiakami była zamknięta, a klucze miał Kleszcz.

Ten ostatni odmówił, czemu spowodował kłótnię, która w pewnej chwili przerodziła się w bójkę. Kobieta żelazną łopatką okładała mę-

żę, który nie pozostał jej dłużny i bił żonę pięściami, kopął i gryzł.

Walka zawziętych małżonków trwała około kwadransa, obydwójce broczyli już krwią i chwilami traciли przytomność z bólu i ran, a jeszcze okładali się wzajemnie.

Kleszcz odniósł tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, że po trzechdniowej męczarni zmarł w ub. poniedziałek.

Zabójczyni męża, w stanie b. ciężkim przebywała w domu i kto wie, czy zwycięstwa swego nie przypłaci życiem.

Strejk w firmie „Ropag” trwa

Załoga firmy „Polska Wytwórnia Sygnali Kolejowych „Ropag” w Szopienicach nadal kontynuuje strejk włoski, nie opuszczając od przeszło tygodnia warsztatów pracy. Robotnicy przebywają w strasznych warunkach. Jeden z piekarzy zliłował się nad dołą robotników walczących o płacę i, by chociaż częściowo zaspokoić ich głód, przesał im w dniu wczorajszym 4 bochenki chleba.

Rada załogowa tej firmy interwenjowała w ub. wtorek u miarodajnych czynników, jednak — jak dotychczas — bez skutku. Robotnicy są zdecydowani nie opuszczać warsztatów pracy tak długo, dopóki nie otrzymają chociaż w części zaległych zarobków, które to zaległości są bardzo poważne.

Niezwykła awantura

w szkole prywatnej

Młodociany Jerzy Lubuszek wywołał w listopadzie ub. r. wielką awanturę w szkole

powszechnej nr. 2 w Nikiszowcu. Pewnego dnia zjawił on się na podwórzu szkolnym i z słowami: „Ty, kolega, coś temu synkowi zrobił” rzucił się na nauczyciela, 26-letniego Antoniego Kunysza. Nauczyciel, broniąc się przeciwko napastnikowi zepchnął go ze schodów, jednak Lubuszek kopnął go, a następnie zaczął uciekać. Nauczyciel podążył za nim i przytrzymał go. Wówczas dobył Lubuszek z kieszeni kastet i uderzył nauczyciela w czoło. Dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nauczyciel nie stracił wzroku.

Obecnie Lubuszek zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach. Na rozprawie tłumaczył się tem, że brat jego, uczeń szkolny, przyszedł do domu i żalił się, że został przez nauczyciela pobity. Wobec tego poszedł do szkoły, gdzie chciał nauczyciela zwrócić uwagę na to, lecz został przez nauczyciela zaatakowany i dlatego musiał się bronić. Poza tem oskarżony kategorycznie zaprzeczał, jakoby uderzył nauczyciela kastetem.

Na podstawie zeznań świadków wina oskarżonego została w zupełności udowodniona i sąd skazał go na rok więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 3 lata. (s)

— OSZCZERSTWO. Delegat Ch. Z. Z. przemysłu włókienniczego w częstochowskiej fabryce „Stradom” p. Roman Mastalerz, znieważony w bieżącym tygodniu przez gazetkę „Dziś i Jutro” oświadczył, że wiadomość tej gazetki, jakoby on robotników i robotnic „wkrecał” do pracy za łapówki — jest całkowicie fałszywa, to też poczynił on odpowiednie kroki, aby oszczerców pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Niedawno gazetka ta została przez częstochowską Kurję Biskupią oddana pod sąd za znieważenie. — Sprawa miała się odbyć w ubiegłym tygodniu, ale wskutek niestawienia się oskarżonego, odłożono ją na później. (z)

— NA TROPIE MORDERCÓW. Policja jest na tropie sprawców zabójstwa, dokonanego na Tomaskim Romanie i Łobku Franciszku we wsiach Sieraków i Trzepiurzy, Lada chwila zostaną oni ujęci i uwięzieni. (z)

— KRADZIEŻE. 11 III. Sitkowi Marianowi zam przy ul. Nadzecznej nr. 20 w Częstochowie nieznani sprawcy skradli z jego lodówki 9 sztuk szynki, wagi około 100 kg. — 12 III. Brandes Majer Szyma powróciwszy z miasta do swego mieszkania przy ul. Nadzecznej 30 w Częstochowie, zastał w nim dwóch nieznanych osobników, którzy na jego widok zaczęli uciekać. Jednego zatrzymano. Był to Goldberg Moszek z Będzina. Niezadługo będzie schwytany i drugi gość. — 12 III. Lewackiemu Janowi (Nowy Rynek 5) skradziono o godzinie 7 wiecz. z przed sklepu rower. wartości 70 zł. Do roweru przywiązana była paczka czekolady, wartości 40 zł. (z)

W BĘDZINIE poszukiwany jest

PRZEDSTAWICIEL

Może się zgłosić bezrobotny, byle energiczny i bezwzględnie uczciwy. Zgłoszenia osobiste, w oddziale „Polonii” w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 5a w godzinach popołudni.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec. 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Kontrakt małżeński”. Eden: „Platynowa blondynka”. Palace: „Ostatnia kochanka generała Yen”.

BĘDZIN. Apollo: „Testament doktora Mabuze”. Światowid: „Młodzi białeńscy”. Nowości: „Noc miłości”.

DĄBROWA. Ars: „Biała Ilja”. Bałta: „Biała Ilja”. ZAWIERCIE. Biela: „Skrzydlate fatum”.

— STREJK KRAWCÓW W SOSNOWCU. Wczoraj wybuchł w Sosnowcu strejk krawców damskich, którzy domagali się zrównania ich płac z krawcami męskimi. Strejkowało około 40 pracowników.

— JESZCZE O PŁACE SZEWCÓW. Wczoraj w Sosnowcu odbyła się konferencja z kupcami obuwniczymi, nie prowadzącymi dużych warsztatów szewskich, a jednak zatrudniających po 1 lub 2 pracowników, celem nakłonienia ich do podpisania zawartej umowy zbiorowej. Nie doszło do porozumienia i odbędzie się jeszcze jedna konferencja.

— PRZYJECIA W ZAWIERCIU. Fabryka Krawczyk i Ska otrzymała zamówienie i przyjęła 50 robotników.

— DO ZESPOŁÓW PRACY wyjechało z Zawiercia 30 młodzieńców.

— KURS OGRODNICZY. Od 20 do 25 III. w Włodowicach odbędzie się bezpłatny kurs ogrodniczy.

— WŁAMANIE. Do szkoły powsz. Nr. 3 w Zawierciu dokonano włamania, kradnąc przedmioty kancelaryjne i naczyńia kuchenne.

— ZARZĄD KÓŁKA ROLNICZEGO W ŻYCHCICACH. Nowy zarząd K. R. w Żychcicach jest następujący: pp. Olszówka, Reheć, Calka, Opara. Kom. Rr.: St. Hryniewicz, Pawełczyk i Malina.

— TOW OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH W CZELADZI. W Czelaźli zawładło się Tow. Ogródków Działkowych, mające na celu pomoc bezrobotnym. Wybrano tymczasowy zarząd w osobach: sędzia Werszczyński, S. Wróblewski, inż. Goibion, Przybylski, Tajchman, Kuśiński i kom. Miodyński.

— STAROSTWO GRODZKIE. Dziś ma nastąpić uruchomienie biur starostwa grodzkiego w Sosnowcu.

Kronika Częstochowska

TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE. Dziś — „Nie tu i nie tam” Antoniego Czajkowskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Atlantic: „Miłość i zemsta doktora Kozaka”. „Wawóz zaginionych ludzi”. Pan: „Zasadzka pod wodą”. „Marynarz wbrew woli”. Stylowa: „Malka”. Eden: „Zaledwie wczoraj”. Luna: „Niecała jest wolność”.

— OSZCZERSTWO. Delegat Ch. Z. Z. przemysłu włókienniczego w częstochowskiej fabryce „Stradom” p. Roman Mastalerz, znieważony w bieżącym tygodniu przez gazetkę „Dziś i Jutro” oświadczył, że wiadomość tej gazetki, jakoby on robotników i robotnic „wkrecał” do pracy za łapówki — jest całkowicie fałszywa, to też poczynił on odpowiednie kroki, aby oszczerców pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Niedawno gazetka ta została przez częstochowską Kurję Biskupią oddana pod sąd za znieważenie. — Sprawa miała się odbyć w ubiegłym tygodniu, ale wskutek niestawienia się oskarżonego, odłożono ją na później. (z)

— NA TROPIE MORDERCÓW. Policja jest na tropie sprawców zabójstwa, dokonanego na Tomaskim Romanie i Łobku Franciszku we wsiach Sieraków i Trzepiurzy, Lada chwila zostaną oni ujęci i uwięzieni. (z)

— KRADZIEŻE. 11 III. Sitkowi Marianowi zam przy ul. Nadzecznej nr. 20 w Częstochowie nieznani sprawcy skradli z jego lodówki 9 sztuk szynki, wagi około 100 kg. — 12 III. Brandes Majer Szyma powróciwszy z miasta do swego mieszkania przy ul. Nadzecznej 30 w Częstochowie, zastał w nim dwóch nieznanych osobników, którzy na jego widok zaczęli uciekać. Jednego zatrzymano. Był to Goldberg Moszek z Będzina. Niezadługo będzie schwytany i drugi gość. — 12 III. Lewackiemu Janowi (Nowy Rynek 5) skradziono o godzinie 7 wiecz. z przed sklepu rower. wartości 70 zł. Do roweru przywiązana była paczka czekolady, wartości 40 zł. (z)

Były komisarz Czeladzi osadzony w więzieniu za nadużycia służbowe

Jak już donosiliśmy, przed kilku tygodniami za skutek ujawnionych nadużyć służbowych złodziej został z urzędu kom. czeladzki p. Ryszard Piwowar.

Nadużycia polegały na bezprawnym pobraniu z kasy miejskiej sumy 9.250 zł.

Sprawę starano się załatwić ugodowo i p. Piwowara „zawieszono” tylko w urzędowaniu.

Kiedy jednak władze administracyjne nie widziały możliwości odzyskania porabianej sumy, sprawę skierowano do są-

du. Naskutek zarządzenia sędziego śledczego w Sosnowcu, b. kom. Piwowara aresztowano w ub. poniedziałek i osadzono go w więzieniu w Sosnowcu.

Wśród sfer samorządowych sprawa ta stanowi prawdziwą sensację.

„Grypsy” brała powieszzonego bandyty

Dozorca więzienia rybnickiego przed sądem

Przed Wydziałem zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku toczyła się 13 bm. rozprawa karna przeciw 41-letniemu dozorczy więzienia karno-sledczego w Rybniku Józefowi Fanfarze, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w pierwszym kwartale ub. roku przemycił z więzienia pokryjomu listy brata powieszzonego wyrokiem sądu doradnego bandyty Franciszka Siwca, Ferdynanda, skazanego za napad rabunkowy na 5 lat więzienia. Dzięki tym „grypsom” (listom) Ferdynand Siwec został w II instancji zwolniony od winy i kary, gdyż zdołał wykazać swe alibi i wpływać na świadków.

Osk. Fanfara przeczył, jakoby odbierał od Siwca listy, twierdząc, że były one wysyłane legalną drogą. Okazało się jednak — jak zeznali świadkowie — że Fanfara nawet ustnie informował o życzeniach Ferdynanda Siwca niejaką Leńkową z Radlina, która zawiadamiała o tem starą Siwcową.

Świadek Albin Ostrzołek z Rybnika zeznał, że po aresztowaniu Ferdynanda Siwca przyszła do niego matka i siostra Siwca, mówiąc, że mają przeszwarcować z więzienia list od Ferdynanda. Obciążając zeznała również Leńkowa, która

twierdziła, iż Fanfarę „miała w ręku” w związku z pewną aferą w więzieniu Wodzisławskim. Po przesłuchaniu innych świadków sąd skazał Fanfarę na 6 miesięcy więzienia, zaliczającemu areszt śledczy, bez odroczenia kary. (r)

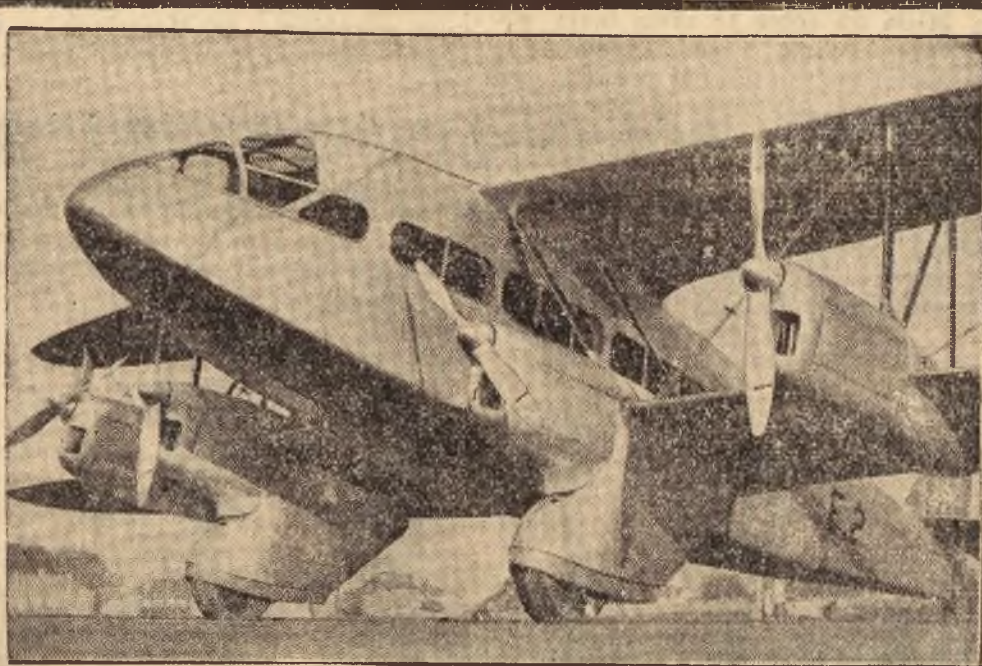
Krew na granicy polsko-niemieckiej

Rozbicie szajki przemytników pod Szarlejem

Dnia 13 bm. o godz. 1,35 na placówce Szarlej, na pograniczu, dwóch strażników granicznych użyło broni w pościgu za przemytnikami, którzy usiłowali przemycić towar z Niemiec do Polski.

Dali oni po kilku strzałach, w wyniku czego zranili Ignacego Morgałę z W. Pie-

kar ciężko w prawe udo. Odstawiono go do szpitala w Szarleju. Przytrzymano również Piotra Franieczyka z Wielkich Piekar i Feliksa Wilka z Brzozowic. Zabrano im 5 worków pomarańcz. 6 innych przemytników natomiast zdołało uciec.



Brytyjski aeroklub ustalił z rządem australijskim program wielkich wyścigów powietrznych Anglia — Australia, celem uświetnienia 100-letniej rocznicy istnienia i założenia Melbourne, stolicy stanu Victoria. Trasa wynosi 18.655 km. W locie weźmie również udział nowy typ 4-motorowego samolotu „Super-Dragon” (rycina). Jeśli lot „Super-Dragonu” zadowolili znawców aeronautyki, wtedy angielska flota powietrzna zaopatrzy się w tego rodzaju maszyny

Skazanie agitatora

wywrotowego w Sosnowcu

We wtorek w sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko Walentemu Osuchowi, mieszkańcowi Strzemieszyc, (ul. Długa), oskarżonemu o działalność antypaństwową.

Osuch w roku ubiegłym naklejał afisze, nawołujące do wystąpień pierwszomajowych, a w czasie rewizji znaleziono u niego w domu ulotki, broszury i sztandar komunistyczny.

Osuch skazany został na 10 mies. więzienia.

2 godziny w zasypanym szybiku

W ub. poniedziałek na polach pod Zagórzem miała miejsce straszna katastrofa górnicza, która na szczęście nie pociągnęła za sobą śmiertelnych ofiar.

W jednym z licznych biedaszybów pracowali górnicy August Stempień i Stanisław Burański z Zagórza, gdy wskutek nagłego wstrząsu masy źle zabezpieczonego kamienia i ziemi oberwały się i zasypały częściowo szybik. Górnicy nie zostali zasypani, jednak odwrót mieli odcięty. Z przerażeniem myśleli o możliwej śmierci z głodu i braku powietrza, jednak koledzy ich zorganizowali pomoc i po dwugodzinnej akcji ratunkowej, zdołali dobrać do zasypanych i uratować ich.

Cudownie uratowani odnieśli dość poważne okaleczenia, a Stempień doznał również złamania nogi.

Ruch budowlany w Zagłębiu

Ciepło spowodowało wcześniejsze rozpoczęcie robót budowlanych w Zagłębiu. W Będzinie firma Weinziecher zatrudniła kilkunastu ludzi przy naprawie bruku na ul. Małachowskiego, elektrownia okręgowa rozpoczęła już wykańczanie budowy własnego gmachu administracyjnego, od kilku dni prowadzone są roboty przy dalszej budowie toru tramwajowego w Sosnowcu, a wczoraj rozpoczęto dalszą budowę ratusza w Sosnowcu.

Cofnięcie dodatku

mieszkaniowego emerytom

Z Warszawy donoszą: Z dniem 1 kwietnia wejdzie w życie rozporządzenie, cofające emerytom dodatek mieszkaniowy, który stanowił dotąd 15 do 18 proc. emerytury a wprowadzające wzamian za to wypłatę 9 proc. zasiłku wyrównawczego. Ponieważ równa się to obniżeniu emerytur o 6 do 9 proc., przeto Związek Emerytów rozpoczął kroki interwencyjne, zabiegając o audjencję u ministra Skarbu. Dziś odbędzie się w tej sprawie posiedzenie Centralnej Rady Pracowniczej.

Tajemniczy napad na obywatela polskiego

na granicy polsko-niemieckiej

W późnych godzinach wieczornych ubiegłego poniedziałku zaszedł na pograniczu koło Brzezina n. O. tajemniczy wypadek usiłowanego uprowadzenia obywatela polskiego na terytorium Rzeszy niemieckiej. Gdy około godz. 22 przechodził przez granicę rolnik Franciszek Popela z Brzezina n. O., jacyś dwaj tajemniczy osobnicy ze strony niemieckiej napadli na wymienionego i gwałtem zaciągnęli do

Niemiec. Popela, widząc, że własną siłą nie zdoła się wyrwać tajemniczym siłom, wszczął alarm, na co momentalnie zjawili się Straż Graniczna, która domagała się natychmiastowego wydania obywatela polskiego. Sytuacja była jednak beznadziejna, gdyż wszystko działo się już po drugiej stronie kordonu, tak, że nikt nie mógł napadniętemu przyjść z pomocą, nie naruszając pasa granicznego.

Charakterystyczny jest fakt, że mimo dość wielkiego hałasu, nie zjawili się ani jeden z niemieckich urzędników granicznych. Ostatecznie napastnicy dali za wygrane i puścili Popelę, a sami zniknęli w ciemnościach nocnych.

Jaki był powód napadu — nie można było stwierdzić. (R)

Meble

pierwszorzędne po niskich cenach poleca

FABRYCZNY SKŁAD MEBLI

K. Rutkowski

KRÓL, HUTA, ulica Wolności Nr. 38. SIEMIANOWICE, ul. Bytomska Nr. 25.

Śmiały występ

włamywaczy w Rybniku

W nocy z poniedziałku na wtorek włamywali się nieznan sprawcy zapomocą podrobionych kluczy do składu zegarmistrza Władysława Rozmarynowskiego w Rybniku, przy ulicy Mikołaja Reja nr. 9 i skradli, po przeszkaniu wszystkich schowków i szuflad, wszystko, co tylko przedstawiało jakąś wartość, a m. in. kolczyki, pierścienie, papeternice, zegarki i t. p.

Ogólnej wartości skradzionych towarów nie zdołano ustalić. Dochodzenia utrudnia fakt, że sprawcy nie pozostawili na miejscu żadnych śladów. Zarządzono natychmiast dochodzenia i badanie podejrzanych, lecz dotychczas nic nie dało żadnego wyniku. (R)

Tragiczna śmierć chłopczyka

w Sosnowcu

W ub. poniedziałek w Sosnowcu miał miejsce straszny wypadek śmierci 4-letniego Stasia Cwaigenhafta, zam. w domu 11, przy ul. Mościckiego, na III piętrze.

Dziecko, korzystając z otwartego okna, zbliżyło się i, dostawszy się na parapet, spoliczało w dół. W tym momencie dziecku stracił równowagę i głową w dół runął na kamienny bruk ulicy.

Upadek, ze względu na wysokość był tak silny, że dziecku doznał pęknięcia podstawy czaszki i w stanie bezzadziejnym przewiezony został do szpitala, gdzie walczył ze śmiercią.

Jak wykazało dochodzenie winę za wypadek ponosi matka, która znajdowała się w pokoju, a nie zwróciła uwagi na dziecko.

POSZUKUJEMY 6 — 8 inteligentnych, wymownych i dobrze reprezentujących

się panów

powyżej lat 24, do łatwej i przyjemnej pracy. Dochód miesięczny 400—600 zł. Zgłoszenia wraz z dokumentami w czwartek, dnia 15. III. br. w hotelu Europejskim w Katowicach, ul. Marjańska 15 od godz. 10—12.

Krwawe porachunki między przemytnikami

Napad 24 przemytników na kolegę z konkurencji

W niedzielę wieczorem jeden z strażników granicznych z placówki w Mikolesce zatrzymał na granicy po stronie polskiej ciężko okaleczonego przemytnika, Stanisława Żaka z powiatu Zawierciańskiego. W toku dochodzeń stwierdzono, że Żak 6 bm. przebywał na terenie nie-

mieckim i zakupywał towar, przeznaczony do przemytu.

W chwili, gdy wracał z Niemiec z towarem, na drodze leśnej w Tworogu został napadnięty przez inną szajkę przemytniczą, składającą się z 24 osób. Szajka ta z zemsty za rzekomą zdradę, rzu-

ciła się na Żaka i jeden z nich, niejaki Władysław Ociepka, pchnął go nożem w plecy powyżej prawej łopatki.

Okaleczony, brocząc krwią, zaczął się do granicy w Mikolesce, gdzie go przytrzymał i odprowadzono do post. policji w Boruszowcu. Tam nałożono mu opatrunek a następnie przewieziono do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach.

Matka, córka i ich narzeczeni

dotkliwie pobili bezbronniego starca

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadli w ub. wtorek zamężna Jadwiga Kapiasowa, jej córki z pierwszego małżeństwa Marta i Waleśka Skrobolówna oraz narzeczeni tych ostatnich, Józef Pastuszka i Paweł Matlachowski, wszyscy zamieszkałi w Rydułtowach (pow. Rybnicki), którym akt oskarżenia zarzucał ciężkie pobicie 68-letniego Józefa Kapiasa.

Oskarżona, Jadwiga Kapiasowa, małac z pierwszego małżeństwa dwie dorosłe córki, wyszła zamaż po raz drugi za 68-letniego starca Józefa Kapiasa, który nie posiadał żadnego majątku, jakkolwiek małżonka jego posiadała dom i kilka morgów ziemi. Córki Kapiasowej obawiały się, że na wypadek śmierci matki cały majątek przejdzie w ręce ich o-

czyzna, Kapiasa i w krótkim czasie potrafili zamacieć szczęście małżeńskie. Gdy już opanowały matkę namówiły one swych narzeczonych i wszyscy razem napadli pewnego dnia na starca w stajni, a następnie w piwnicy i ciężko go pobili. Starzec przez przeszło 3 miesiące leczył się w szpitalu, gdyż doznał złamania ręki.

Na rozprawie oskarżeni do winy nie przyznali się, starając się pobitego przedstawić jako człowieka umysłowo chorego. Na podstawie zeznań świadków jednak wina ich została w zupełności udowodniona i dlatego też sąd skazał wszystkich oskarżonych po 6 miesięcy więzienia, a ponieważ dotychczas nie byli karani, sąd zawiesił im wykonanie kary na 3 lata. (s)

Reichswehra liczy

300 000 żołnierzy

Publicysta Thouvenin pisze w „L'Homme Libre”, że według wiadomości, pochodzących z pewnego źródła, Francja ma dane, iż efektywne Reichswehry przenoszą obecnie 250.000 żołnierzy, a na 1 kwietnia osiągną cyfrę 300.000, co odpowiada dokładnie temu, czego domaga się rząd niemiecki. Francja zawiadomiła o tym obecnym stanie efektywów Reichswehry Anglię.

406.624 bezrobotnych

w Polsce

Z Warszawy donoszą: Według ostatnich sprawozdań z rynku pracy, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w sobotę, dnia 10-go bm. wynosiła 406.624, a na Śląsku 101.908, czyli zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 3.097 osób w całym państwie, a na Śląsku o 377.

Republika żydowska

w Sowieciech

Z Londynu donoszą: Prezes światowego komitetu pomocy żydom — ofiarom hitleryzmu lord Barley oświadczył, że uchodzący żydowscy z Niemiec mają być ewakuowani do Sowieciech gdzie wkrótce będzie utworzona autonomiczna republika żydowska na ziemiach wojsk kozackich w kraju Amurskim.

NARZECZONA SKAZAŃCA

50)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marcelli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tuilonie. Jeden ze skazańców, kreol Diego, osadzony został w t. zw. kaźni deskowej, gdzie znosi straszne męczarnie i dręczony jest przez szczury. Diego czeka na wykonanie wyroku śmierci za popełnienie nieszczęśliwego zbrodni.

*

— Sam jestem głodny! — mówił do nich kreol. — Poszukajcie sobie czego gdzieś! Czy los wasz nie jest lepszy od mojego? Czyż nie możecie napić się wody, gdy wam dokuczy pragnienie? Za jeden łyk wody oddałbym cały mój chleb! Daj mi wody! — krzyczał. — Dzbaneł mój próżny! Daj mi wody, konam z pragnienia!

Dozorca nie słuchał i nie przyszedł. Kreol nie był w stanie p. zetykać chleba, tak spieczony były jego usta. Rzucił chleb szczurom, które z dziką żarłocznością rzuciły się nań, staczając prawdziwe bitwy o każdą okruszynę.

Diego nie mógł spać. We wszystkich członkach czuł ból straszny, ale bardziej nad wszystko dręczyło go pragnienie.

Godziny nocy były dlań okropnie długie.

Nakoniec zaczęło świtać. Przez otwór kaźni, ponad wodą basenu przeciskał się słaby brzask światła. Strażnik miał mu przynieść na śniadanie polewkę, jedyny pokarm oprócz chleba, jaki dostawał w ciągu dnia.

Liczył minuty.

Nareszcie drzwi się otworzyły. Dozorca wsunął naczynie z polewką do kaźni i szybko zamknął ją napowrót.

Diego wstał, jakkolwiek z wielką przychodziło mu to trudnością i pochwycił za naczynie i łyżkę drewnianą. Z niedającą się opisać chciwością zjadł polewkę. Nie ugasiła ona jednak jego pragnienia. A teraz przez cały długi dzień miało mu dokuczać gorąco.

Słońce rzucało skwarne swoje promienie na niski dach kaźni, tak, że był w niej nieznośny upał.

Kreol nie mógł już siedzieć, nie mógł leżeć, gdy jakkolwiek przyjął pozycję, strasznie uciskały go kanty desek, a całe jego ciało było prawie jedną raną.

— Diego! Czy żyjesz jeszcze?

Nieopisana radość przejęła kreola.

— Poznaję cię po głosie! Jesteś mój towarzysz łańcuchowy, Marcelli! — zawołał.

— Biedny Diego! Musisz cierpieć strasznie! — rzekł Marcelli, który tego wieczoru na to użył wolnej godziny, aby niepostrzeżenie zbliżyć się do kaźni kreola.

— Tylko pragnienie, straszne pragnienie! — odpowiedział Diego.

— A ja ci nie mogę podać świeżej wody! Ale dozorca przyniesie ci jej powinien!

— Dręczy mnie w ten sposób!

— Zaniósę skargę, jest to przeciwnie przepisom!

— Nie czyn tego, Marcelli, ściągiesz na siebie nieszczęście! Dozorcy nie zapominają takich rzeczy!

— Czy sądzisz, że się ich zleknie, gdy idzie o ukaranie i wykrycie niegodziwości? — zapytał Marcelli. — Nie! Zawiadomię o tem komendanta! Od tej męczarni musisz być wolny, biedny Diego!

— Litujesz się nademną! Jesteś dobry! Jesteś pierwszym człowiekiem, który jest dobrym dla Diego. Kocham cię za to! Ale nie będę już mógł ci dowiedzieć się miłości i wdzięczności! Już nigdy nie zobaczę światła słońca i swobody! Tak! Raz jeszcze, ale potem już nigdy! Obym już raz mógł skończyć! Tęsknię za tą chwilą, Marcelli, bo ona będzie moim wyzwoleniem! Ale już idź! idź! Nie powinienś rozmawiać z więźniami w kaźni deskowej! Gdyby cię dostrzegł strażnik, zostałbyś ukarany!

— Dostaniesz wody, Diego! — rzekł Marcelli. — Ja się o to postaram.

To powiedziawszy, chciał odejść od kaźni, uderzył go jednak w zmroku zapadającego wieczoru widok, na który drgnął nagle...

— Cóż to było? W oddaleniu z pomiędzy niewielkich kolcowatych krzaków i roślin, rosnących w bliskości muru, ukazała się kobieca postać.

W tej samej chwili dał się słyszeć odgłos dzwonu... Potrzeba było spieszyć do sypialni.

Była to ta sama postać, która w Bastylji ukazała się Marcelliemu!

Miała na sobie tę samą białą, powłóczystą suknię! Przedstawiała się w tej samej majestatycznej postaci, też sama zasłona okrywała jej twarz i powiewała za nią!... Skąd się tu wzięła?...

Marcelli, zapominając o odgłosie dzwonu, chciał do niej przystąpić... skinęła jednak na niego i był jej posłusznym. Raz jeszcze spojrzał na nią, pospieszył do budynku, w którym

się spodziewać, jeśli twierdząco odpowie na to pytanie.

— Jest to przeciwnie prawu i woli komendanta, żeby skazańcy byli drażnieni i dręczeni, żeby ich pozbawiano wody! — odpowiedział Marcelli. — Diego może umrzeć z pragnienia, dlatego żądam...

— Czego żąda ten skazaniec? — zapytał nagle oficer służbowy, który przypadkowo przechodził tą stroną i usłyszał ostatnie słowa.

Dozorca wskutek tego nie mógł już zataić skargi. Rzucił nienawistnym wzrokiem na Marcelego, a następnie powtórzył oficerowi jego słowa.

— Skazaniec nie może być pozostawiany bez wody! — rzekł oficer. — Rozumie się, że natychmiast się to sprawdzi. Zawiadomię pana komendanta i zaraz sam się przekonam, czy ta skarga jest, czy nie jest prawdziwa. Odszedł.



— A tymczasem biedny Diego skona z pragnienia! — rzekł Marcelli mimowoli do siebie

znajdowała się sypialnia i tam oświadczył dozorcę, że musi jeszcze iść do komendanta.

— Oho! Do komendanta?... — zapytał dozorca, mierząc pogardliwym wzrokiem skazańca. — Czegóż to chcesz od komendanta?

— Mam podać zażalenie! — odpowiedział Marcelli.

— Czyż nie wiesz o tem, numerze 57, że każde doniesienie mnie przedewszystkiem podać winienes? — zawołał dozorca gniewnie. — Takie rzeczy iść muszą przepisany porządek. Ja zawiadomię służbowego oficera, a ten zda raport komendantowi.

— A tymczasem biedny Diego skona z pragnienia! — rzekł Marcelli mimowoli do siebie.

— Diego! Czy mówisz o tym przeklętym kreolu? — zawołał dozorca. — Skona z pragnienia? Więc chcesz zaniósć skargę na dozorcę, który ma pod sobą kaźnię deskową? Skądże wiesz, że kreol ma pragnienie, czy nie? Czy byłeś u niego, że wiesz o tem?

— Poddaję się przepisanej porządkowi! — rzekł Marcelli. — I żądam, żebyś pan natychmiast zawiadomił służbowego oficera, że Diego umiera z pragnienia, bo nie ma wody! Dozorca nie daje mu wody do kaźni, w której jest nieznośnie gorąco! Komendant o tem powinien wiedzieć!

— Czy obstajesz przy swem żądaniu, skazańcze? — zapytał dozorca groźnym tonem, z którego łatwo było się domyśleć, czego Marcelli mógł

— Tym razem dopiąłeś swego celu, numerze 57! — rzekł dozorca do Marcelego. — Ale teraz strzeż się mnie, jeżeli tam temu dozorcę cokolwiek bądź się stanie! Ruszaj natychmiast do sypialni!

Marcelli wykonał rozkaz.

— Poznasz ty mnie lepiej! — zawołał jeszcze za nim dozorca. — Odejdźcie wam, łajdakom, ochota oskarżania dozorców!

Tymczasem Diego, gdy Marcelli odszedł, zostawał pod wpływem błogiego uczucia, jakie te odwiedziny w nim obudziły.

Uśmiechał się.

— Dobry człowiek! — mówił do siebie. — Więc są dobrzy ludzie na świecie! Diego zawsze sądził i mówił, że ich niema, a oto napotkał jednego.

Nagle zamilkł... Nadstawił uszu... Zwrócił głowę w stronę zakratowanego okna, poza którym była woda basenu... Zdawało mu się, że słyszy lekkie pluski.

Ciemność wieczorna już zapadła, tak, że w kaźni już nic widać nie było, tylko w otworze okiennym jaśniało światło zmroku.

Widocznie jakieś czołno przepływało pod murem kaźni.

Kreol przybliżył głowę do żelaznych krat otworu.

Diego szeroko otworzył oczy.

— Daj mi dzbanek, napełnię go wodą! — odezwał się głos przytłumiony welonem.

— Ty chcesz, ty chcesz dać mi wody?... Kto jesteś? Kto jesteś? — zapytał kreol.

— Spiesz się! Nie pytaj! Daj mi dzbanek. Czy przejdzie pomiędzy sztabami tego otworu? — mówiła postać.

Diego był posłuszny. Pochwycił dzbanek i zbliżył go do sztab okna.

— Weź ten chleb i zjedz! — mówił głos.

Biała kobieca ręka wsunęła chleb przez kratę.

— Dziękuję! Oto jest dzbanek! — Daj mi tylko wody, wody! Umieram z pragnienia! — rzekł kreol, biorąc chleb.

Następnie podał dzbanek, który przeszedł przez sztab okna. Zakwefiona postać, stojąca w czółnie, pochyliła się i napełniła go wodą, poczem podała go więźniowi.

Z nieopisaną chciwością kreol pochwycił naczynie i podniósł do ust spieczonych.

— Nie pij zbyt wiele od razu, bo mógłbyś umrzeć! — rzekła zakwefiona postać, niosąca mu tak cudowną pomoc.

— Umrzeć! — powtórzył Diego — odejmując wypróżniony dzbanek od ust. — Umrzeć? To byłoby najlepší! Śmierć jest piękną! Czy sądzisz, że już ugasiłem pragnienie? Napełnij dzbanek jeszcze raz!

— Zjedz wprzód trochę chleba! — odpowiedziała postać, biorąc od niego dzbanek.

— Owszem! — rzekł Diego. — Teraz mi chleb będzie smakował.

Jadł i wstrząsając głową, wymówił kilka słów, malujących zdziwienie, jakim go przejmowała ta niespodziewana cudowna pomoc.

Postać ukazała się znów w oknie i podała mu pełny dzbanek.

— Jeżeli chcesz uciec, więźniu, to ci w nocy dopomogę! — rzekła.

— Uciec? Ja? Nie! — odpowiedział kreol. — Diego nie ucieknie! Diego woli umrzeć.

W tej chwili zakwefiona postać znikła z za okna a jednocześnie z drugiej strony, poza drzwiami dały się słyszeć głosy.

— Otwórzcie kaźnię deskową, dozorczo!

Diego zrozumiał, że przychodzono do niego. Zaraz potem włożono klucz w zamek i drzwi się otworzyły.

Wszedł oficer służbowy a za nim dozorca z latarnią.

Kreol spojrział na wchodzących zdziwiony.

— Poświećcie tu! rozkazał oficer dozorcę który był bardzo błądy, bo zrozumiał, że mu grozi niebezpieczeństwo.

Oficer wskazał na dzbanek więźnia.

Dozorca jeszcze nie mógł zrozumieć, co zaszło. Jakim sposobem więzień zdołał zanieść skargę?

Gdyby się okazało, że źle spełnia swój obowiązek, dozorca mógłby być ukarany surowo.

Oficer rzucił okiem na dzbanek. — Głupstwo! — rzekł do siebie. — Woda jest w dzbanku.

Zdziwienie dozorcę powiększyło się jeszcze bardziej... Jakim sposobem dostała się do dzbanka woda, która sam w nim także widział dokładnie?

Oficer zdawał się być zadowolony z rewizji. Do kreola nie mówił wcale. Diego pozostał nieporuszony, jakby go to wszystko zupełnie nie obchodziło.

— Chodźcie! — rzekł oficer do dozorcę i opuścił wraz z nim kaźnię deskową.

W kilka minut później wrócił dozorca.

— Skarżyłeś się, kreolu? — zapytał.

Diego zgrzytnął zębami zamiast odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NARADY W BELWEDERZE

Przed rekonstrukcją rządu?

Z Warszawy donoszą:

W kołach politycznych ogromne zainteresowanie wywołały wiadomości o odbywających w sobotę wieczorem w Belwedrze naradach. Marszałek Piłsudski miał kierować z min. Pierackim, b. premierem Prystorem, gen. Sosnkowskim, Prezydentem R. P. i premierem Jędrzejewiczem.

W związku z tem ożyły ponownie wiadomości o bliskich ważnych zmianach w rządzie. Podobno p. Jędrzejewicz już wybrał dyspozycję co do pakowania swoich rzeczy w apartamentach, jakie zajmuje w Prezydium Rady Ministrów. Mówi się o możliwości jego ustąpienia, przy czym jako następców wymieniano początkowo pułkownika Becka i min. Pierackiego, obecnie zaś wypłynęło nazwisko pułkownika Prystora.

Mówią także o możliwości zmiany na stanowisku min. Skarbu, gdyż prof. Zaradski ma objąć stanowisko prezesa Banku Polskiego po p. Wróblewskim, którego pięcioletnia kadencja upływa za półtora miesiąca.

Je jest prawdy w tych wszystkich pogłoskach, trudno w tej chwili ocenić. Według dotychczas było, że po zakończeniu sesji budżetowej odbywała się zwykła rekonstrukcja rządu. Prawdopodobnie tem to samo będzie i w tym roku. Wszelkie jednak informacje co do osób

kandydatów mają charakter najzupełniejszych domysłów.

Co do wyjazdu min. Piłsudskiego zagranicę pojawiła się we wtorek wiadomość, jakoby celem podróży miał być tym razem Krym, czemu jednak z kół sanacyjnych stanowczo zaprzeczają.

Przed wojną domową w Hiszpanji?

Przeszło 100 tysięcy robotników strejkuje

Z Madrytu donoszą o wprowadzeniu cenzury depesz krajowych i zagranicznych. Rząd zaprzecza wiadomości o wybuchu strejku powszechnego. Według doniesień ze źródeł prywatnych sytuacja w całym kraju jest niezwykle napięta. Nikt nie wie, co przyniosą najbliższe godziny. W Madrycie nie wyszły dzienniki z wyjątkiem organu katolickiego „El Debate” i organu socjalistycznego „Socialista”. Liczba strejkujących w Madrycie

robotników budowlanych, metalowców, oraz zecerów wynosi przeszło 100 tysięcy. Akcja syndykatów robotniczych przybiera ostre formy. Premier Lerroux udzielił wywiadu pewnemu dziennikarzowi angielskiemu, w którym podkreślił, że większość narodu hiszpańskiego pragnie spokoju i, że rząd jest dosyć silny, aby utrzymać porządek i nakazać poszanowanie praw.

Marzenia Hohenzollernów o ironie

Rada rodzinna w Doorn

Z Londynu donoszą: „Daily Herald” donosi z Amsterdamu, że w zeszły czwartek odbyła się w Doorn rada rodzinna Hohenzollernów, która zajmowała się pogarszającym się stanem zdrowia ex-cesarza. Miano się zastanawiać nawet nad programem uroczystości pogrzebowych. W posiedzeniu brał udział: żona ex-cesarza księżna Hermína, b. następcy tronu oraz księżna Elitel Friedrich i August Wilhelm. Były kronprinz oświadczył, że widoki powrotu Hohenzollernów na tron niemiecki będą korzystne dopiero po przywróceniu monarchii w Austrii. Podobno Wilhelm domagał się, aby monarchiści

niemieccy zerwali całkowicie z hitleryzmem, czemu jednak sprzeciwił się kronprinz, oświadczając, że po śmierci Hindenburga od hotelu prezydenta do tronu cesarskiego pozostało tylko jeden niewielki krok.

W dyskusji wskazywano podobno, że szeregi osób z najbliższego otoczenia Hindenburga wywiera wpływ na Hitlera, aby po śmierci Hindenburga zgodził się na objęcie tronu, jako pierwszy cesarz ludowy. W ten sposób pokrzyżowanoby nie tylko zamiary Hohenzollernów, ale również projekt Goeringa, który marzy o prezydenturze.

Pogrzebani w odmętach morza

Katastrofa japońskiej łodzi podwodnej

Tokio, 13. 3.
Istnieje obawa, że cała załoga torpedowca japońskiego „Tomotsuru”, który zatonął wczoraj rano w czasie burzy na Morzu Żółtem, zginęła. Załoga ta składała się z 113 oficerów i żołnierzy. Jak się okazuje, załoga była jakby uwięziona w okręcie, który znalazł się od-

wrócony kadłubem. Początkowo załoga odpowiadająca na uderzenia oddziałów ratowniczych w kadłub okrętu, ostatnio jednak nastąpiła cięsza. Na wszelki wypadek ratownicy wypołowali do torpedowca powietrze. „Tomotsuru” przyholowany został do zatoki Sasebo.

ZACZAROWANY PAROWÓZ

Niezwykły wypadek kolejowy we Francji

Z Paryża donoszą:
Kolo stacji Troyes pociąg jadący w kierunku Dijon zatrzymał się z niewiadomych przyczyn w szeregach polu.
Gdy maszynista i palacz zeszli z parowozu, aby przekonać się, co jest przyczyną za-

trzymania, parowóz nagle ruszył z miejsca nieobsługiwany przez nikogo i to ze znaczną szybkością. Maszynista i palacz uprosili właściciela samochodu, jadącego szosa, która prowadzi równolegle do toru kolejowego, aby dogonił pociąg i umożliwił im wycofanie się

na parowóz, by zapobiec katastrofie. Rozpoczął się dramatyczny pościg o wątpliwym wyniku, jednakże lokomotywa zatrzymała się sama z powodu braku paliwa. Przez cały czas pasażerowie nie wiedzieli, jakie niebezpieczeństwo im grozi.

MEBLE

kuchnie 10 części od **zł 165.** —
sypialnie już od **zł 350.** — szafy
pojedyncze rozkładane **zł 150.** —
łazienki, stoły, krzesła, łóżka
własnego wyrobu tylko
Katowice, Sławkowa 9 w podwórzu!

Jak zginął Prince

Z Paryża donoszą:
W dniu dzisiejszym dokonano ponownie autopsji zwłok zamordowanego radcy Prince'a. Autopsja dokonana była przez 7-miu leżących specjalistów. Inieniem ekspertów dr. Paul orzekł, że 1) radca Prince rzucony był głową pod pociąg, 2) śmierć Prince'a nastąpiła wskutek przejechania, 3) rany szarpane spowodowane były wówczas gdy radca Prince jeszcze żył. Badania płuc i nerek wykazały, że Prince był przed wypadkiem zażywał jakąś substancję, co spowodowało głębsze znieczulenie całego organizmu.

tumor

CZEM TRUDNI SIĘ TWÓJ TATA.

Słuchaj! Jaś modli się o spanie nie zaprowadź nas do szpitala! Słuchaj! Jaś modli się o spanie nie zaprowadź nas do szpitala!

DOBRY MATEMATYCZNY.

Moryc powiedz mi czy 7x8 jest 53 czy 58. Nie bądź taki cwa-ny. 7x8 zawsze był 49. Jak się daje a 63 jak się bierze.

WŁASY ZMIENIŁY SIĘ.

W pewnym towarzy-ctwie, w którym znajdo-wał się również słynny francuski Andre Gide, jakiś polityk wygłaszał przemówienie. — Do jakiej partii on należy? — spytał znako-mito pisańca jeden z

— Pst! Na miłość Bo-żą nie tak głośno! —

— Obecnemu takie wy-świadczenie. —

— Aha! I do tego wi-ty tylko te, która jest

— W GDYN.

— Patrz, Moniek, wie-ty

— Aha! I do tego wi-ty tylko te, która jest

— W GDYN.

— Patrz, Moniek, wie-ty

— Aha! I do tego wi-ty tylko te, która jest

— 8 —

Podczas rozmowy zeszliśmy oczywiście na temat mego oślepienia i jego przyczyny.

Wypowiadano rozmaite przypuszczenia, aż wreszcie ja nadmienilem, iż profesor Hulewicz miał dopiero jeden podobny wypadek w całej swej dotychczasowej praktyce.

Wówczas chodziło o zatrucie indyjską rośliną. Ten i ów wyraził się powątpiewająco o prawdziwości tego twierdzenia. Tylko jeden z obecnych, baron Larowicz, przystąpił do mnie.

Powiedział on, że przypuszczenie moje nie jest takie bezpodstawne, on sam ma bowiem znajomego, który posiada taką truciznę.

Jest nim Leon Wolecki.

Podróżując wiele, był minędy innemi i w Indiach i stamtąd przywiózł sobie ową truciznę.

Możesz sobie wyobrazić — ciągnął dalej Janusz, nie zwracając uwagi na to, że Sydonja drgnęła silnie, — że słowa barona wywołały przykre zdziwienie.

On sam nie zauważył tego jednak. Ponieważ w czasie, gdy miał się odbyć mój pojedynek z Woleckim, znajdował się w podróży, nie wiedział o niczym.

Podczas gdy obecni milczeli, przykro uderzeni, powiedziałem baronowi, że sprawa ta ogromnie mnie interesuje i zaprosiłem go, czyby nie mógł postarać mi się o trochę tej trucizny.

Odmówił mi.

— Pomimo najlepszych chęci — rzekł, — nie mogę panu służyć nią.

Ja sam chciałem przed niedawnym czasem dostać od pana Woleckiego trochę tej trucizny. Jak

Zrozumiał.

Raz jeszcze otoczył jej kibić do ostatniego tancerza, poczem niespostrzeżenie wyprowadził ją z sali pełnej gości.

Weszli do oświetlonej różowym światłem sypialni.

W uroczystą jej ciszę dostawały się co jakiś czas stłumione tony weselnej muzyki.

Pokój pełen był kwiatów, rozciągających upajającą woń.

Janusz przystąpił do Sydonji i zdjął jej z włosów mirtowy wieniec.

Nagle Sydonja objęła go gwałtownie za szyję i wycisnęła na jego ustach gorący pocałunek.

— Ukochany — szepnęła namiętnie — nareszcie cię zdobyłam.

Janusz przestraszył się wybuchu tej dzikiej namiętności, która wcale nie dodawała uroku Sydonji w jego oczach.

Musiał pokonać lekką wewnętrzną niechęć, gdy jej oddawał pocałunek.

Ona jednak spojrzała na niego wilgotnie błyszczącymi oczyma.

— I tego szczęścia chciałeś mnie pozbawić ty okrutniku — szepnęła. — Jak to dobrze, że wymogłam na tobie przyrzeczenie, iż się nie będziesz bił z Woleckim!

Janusz uwolnił się delikatnie z jej ramion.

— To było zbawcze. Sydonjo. Pojedynek tak czy tak nie byłby się odbył.

Sydonja spojrzała na niego ze zdumieniem.

— Co ty powiadasz? — zawtała niedowierzająco, — Włec zamiar twój nie był wcale poważny?



— Polskie Radio przystępuje w porozumieniu z Państwowymi Zakładami Radiotechnicznymi do budowy radiostacji w Toruniu. Prace przygotowawcze są już w pełnym toku. Radiostacja toruńska będzie wybudowana kosztem mniej więcej 540.000 złotych i posiadać będzie moc 30 kilowatów, co pozwoli wyeliminować na obszarze Pomorza radiostacje niemieckie. Ukończenia budowy i uruchomienia radiostacji oczekiwane należy z końcem br.

— Donoszą z Meksyku, że w dzielnicy Mixcoac grupa, złożona z przeszło 2000 osób, otoczyła gmach gimnazjum żeńskiego Siostr Terezyjanek, nie dopuszczając w ten sposób do zajęcia go przez władze i przekształcenia na szkołę publiczną. Uczeń w liczbie około 500 zabarykadował się w gmachu gimnazjum, aby zapobiec aresztowaniu profesorów i zakonnic. Wobec zajęcia takiego stanowiska przez ogół, władze odstąpiły od swego zamiaru.

— Wzdłuż wybrzeży morza Adriatyckiego szaleją od dwóch dni niezwykle gwałtowne burze, które wyrządziły poważne szkody. Elektrownia w pobliżu Ventimiglii została uszkodzona. Żegluga odbywa się z wielkimi utrudnieniami. Szereg statków nie może opuścić portów. Największe szkody huragan wyrządził na odcinku Sawona Albissola.

— W miejscowości Walker w stanie Alabama wybuchły rozruchy wśród strejkujących górników. Władze wystawiły dwie kompanie piechoty, szwadron kawalerii, oraz dwa aeroplany, celem stłumienia rozruchów.

— Zachęcenii powodzeniem londyńskiego procesu przeciwko „Metro - Goldwyn - Meyer” prawem zastępcy księżny Jusupow, wytoczyli proces 300 kinematografom amerykańskim, które wyświetlały film pt. „Rasputin”. Wysokość odszkodowania, którego domaga się księżna Jusupowa sięga kilkuset tysięcy funtów szterlingów. Jedną z amerykańskich wytwórni filmowych zwróciła się do ks. Feliksa Jusupowa z propozycją odegrania głównej roli w nowym filmie, odtwarzającym zabójstwo Rasputina. Wytwórnia zaofiarowała ks. Jusupowi wynagrodzenie w wysokości 40.000 funtów szterlingów. Ks. Feliks Jusupow propozycję tę odrzucił.

— W Paryżu został zabity sekretarz włoskiej partii socjalistycznej, adw. Clerici, który schronił się do Francji, jako emigrant polityczny. Sprawcy zbrodni zbiegli. Policja czyni energiczne poszukiwania, tem trudniejsze, że niewiadomo, czy zbrodnia dokonana została na tle politycznym, czy innym.

TU WYCIĄC!

— 5 —

Odpowiedzi Redakcji

N. A. Załęska Haida. Opiekun w imieniu matki musi wnieść skargę do sądu. Innej drogi wyjścia nie ma.

Stały abonent z Szopienic nr. 10397. Należy się zwrócić do Ministerstwa Komunikacji o reaktywowanie na dawnym stanowisku. Używanie odszkodowania, czy też wyrównania uważamy za niemożliwe.

Stały abonent z Wodzisławia nr. 45. Czytamy starania w Warszawie o wcześnie nadsyłanie nam pełnej tabeli wygranej. O ile nam się to uda, będziemy tabelę wygranych zamieszczać.

P. Roman Mastalerz z Częstochowy. Niestety — numery tej powieści są zupełnie wyczerpane.

J. H. 63. Niech Pan przy okazji wpadnie do naszej Redakcji i przejrzy tę ustawę.

P. N. L. K. Jak wyżej.

I. Z. z Niedobczyc. 0,81 mkn. = 1 zł. 11 mkn. = zł.

„Dentysta z Katowic“. Potrzebne jest zezwolenie od lekarza powiatowego.

Ogłoszenia

SPRZEDAM leżanki po 27 zł. Katowice, Szopena 6, m. 2.

TANIO WYPOŻYCZAM kostiumy teatralne, smokingi i fraki. Katowice, Stawowa 16. mieszkanie 8.

„SINGER“ maszyna 70 zł. Nowa maszyna 250 zł. Krawiecka maszyna 120 zł. na raty sprzedam Kornek. Katowice, Jagiellońska 7.

FORTEPIAN okazja, niezwykle piękny, krótki mahoniowy, wytworny, zagraniczny, doskonałej marki, prawie nowy, bardzo tanio sprzedam, Katowice, 3-go Maja 23, I p. 15a. 445

ELEGANCKIE PIANINO i fortepian 350 zł. sprzedam. Król. Huta, Stawowa 10, parter. prawo. 437



W cetero oczu

Trzy zakochane pensjonarki

— WIARA, NADZIEJA I MIŁOŚĆ. Niestety, nie mogę uwzględnić życzenia Pań, a to z tego względu, że gdybym wymienił nazwisko owego szczęśliwego młodzieńca, naraziłbym go na przykre konsekwencje, a to przecież nie leży w interesie Pań. Dobrze jest, że jesteście Panie solidarnymi koleżankami, że się kochacie, gorzej jednak jest, że się wszystkie kochacie w jednym i tym samym chłopcu. Być może, że jest on idealnym mężczyzną, ale bardziej prawdopodobne jest, że Panie same go idealizujecie, jeżeli bowiem człowieka się kocha, to zazwyczaj widzi się u niego tylko same dodatnie strony charakteru.

Jesteście Panie jeszcze tak młode, że nie powinniście sobie zaprzętać głowy podobnymi miłostkami. Same się zresztą panie przyznają, że już niejedną niedostateczny stopień oberwały i jeszcze oberwa.

Dlatego też niech Panie wezmą się lepiej do nauki. Na miłość jest zawsze czas.

Jeżeli Panie skończą szkołę, to wtedy p. Jaś wybierze sobie jedną z Was i to tę, która mu najbardziej przypadnie do gustu. Zresztą, ów p. Jaś nie wie o tem, że Panie się w nim kochają, nie wiadomo więc, jakby na to zareagował, gdyby o tem wiedział. A może żadna z Pań

nie podoba mu się? Może jest o tyle rozsądny, że zdaje sobie sprawę, iż na miłośćki jest jeszcze dla niego za wcześnie. Niech więc i Panie zdadzą sobie sprawę z faktu, że jest to istotnie za wcześnie, nie czekają. Leży to tylko w interesie Pań.

Za cenę upokorzenia...

— NIESZCZĘŚLIWA JANKA Z MYSŁOWIC. Obcowanie z sobą młodych ludzi różnej płci ma na celu wzajemne poznanie się i upewnienie, czy ewentualne wspólne pożycie małżeńskie może być szczęśliwe. Jeżeli Pani dotychczas nie poznała swego „narzeczonego“, jeżeli go Pani należycie nie oceniła, to jest Pani zbyt krótkowzroczną. Z człowiekiem, który ma zamiar ożenić się tylko z litości, który oświadcza Pani całkiem otwarcie, że Pani nie kocha, nigdy nie będzie Pani

szczęśliwa. Raczej więc należy odżegnać te stracone lata i drogi cenny czas niż zawiązywać sobie życie i dobrobyt nie skazywać się na lata udręki, cierpienia i łez.

Panno Janeczko! Niech się w Pani odczuwa bunt, bunt kobiety wzgardzonej i poniżanej, niech Pani wzbudzi w sobie cały zasób ambicji i dumy i przepędź owego „dobrocyńcę“, niech Pani oświadczy, że go nie chce znać i że on nigdy nie będzie szczęśliwszą, niż z nim. Pani dobre serce i potrafi kochać, dlatego też niech Pani poczeka, aż się znajdzie mężczyzna, który będzie godny tej wielkiej i pełnej poświęcenia miłości. Niech Pani nigdy nie waży się zdobywać miłości za cenę upokorzenia...

Ostrożność nie szkodzi

— NIEZDECYDOWANA Z KATOWIC. Nie każdemu mężczyźnie i nie we wszystkim można wierzyć, nie znaczy to jednak, aby można bez uzasadnionej przyczyny okazywać mężczyźnie tak daleko idący brak zaufania. Oczywiście, lepiej zachować się z pewną rezerwą, zając w tym wypadku stanowisko trochę wyczekujące, ale stuprocentowa obojętność, okazywana wobec mężczyzny, mającego może być kim poważne zamiary, to trochę zadurzenie. Ponieważ jest Pani jeszcze dość młoda, więc niech się Pani nie spieszy, nie mniemy, jednak niech mu Pani okaże trochę sympatii i kobiecej subtelności, niech Pani jednak mimo to nie ufa mu za bardzo. Trudno jest zgłębić tajemnicę myśli ludzkiej, trudno jest przejrzeć właściwe zamiary mężczyzny. Ir.—ski.



Z życia dzisiejszej Austrii: Po lewej: Ści sta kontrola na szosach, wiodących do Niemiec. — Po prawej: Arcyksiężna Ileana, żona arcyksięcia Antoniego Habsburga i siostra króla rumuńskiego Karola, wygłasza mowę na wiecu publicznym pod gołym niebem.

TU WYCIĄC!

— 6 —

Janusz skinął głową.

— Owszem. — Okazało się jednak w międzyczasie, że pan Wolecki nie jest człowiekiem honorowym, nie mógłbym się więc z nim pojedynkować.

Zdumienie Sydonji wzrastało.

Równocześnie opanował ją pewien niepokój.

— Czy to możliwe? — zawołała. — A nie mógłbyś mi powiedzieć, co się stało w międzyczasie?

Janusz zrobił przeczący ruch ręką.

— Poco! I dlaczego właśnie teraz?

Ten człowiek nie wart jest, byśmy w tej godzinie myśleli o nim.

Sydonja jednak nie ustąpiła. Każde niebezpieczeństwo, które groziło Woleckiemu, groziło też i jej. Trwoga przed zbliżającym się nieszczęściem nie pozwoliłaby jej znaleźć spokoju.

— Wiesz, ile niespokojnych chwil przeżyłam przez tego człowieka — rzekła — i dlatego możesz sobie wyobrazić, jak bardzo mnie interesuje twoja tajemnica.

Jeżeli nie chcesz, bym się na serjo pogniwiała na ciebie, to wyjawisz mi całą prawdę.

Janusz musiał się poddać jej woli.

Sydonja zaprowadziła go na małą sofę. Tam, objawszy go ramieniem, przytuliła się do niego tak, żeby nie mógł widzieć wyrazu jej twarzy.

Zaczął opowiadać o swym oślepieniu i podejrzeniu, które już dawno zrodziło się w jego umyśle.

— Upewniałem się coraz bardziej w przekonaniu, że oślepienie moje należy odnieść do jakiejś podstępnie przyniesionej tu trucizny — mówił a po-

— 7 —

dejrzeńie to wzmocniło się jeszcze dzięki opowiadaniu doktora Hulewicza o szczególnej indyjskiej truciznie roślinnej.

Nie mogło ulegać wątpliwości, że taka trucizna znajdowała się w papierosach, które w owym nieszczęsnym dniu paliłem.

Komu jednak mogło zależeć na tem, bym wpadł w takie nieszczęście w przeddzień pojedynku?

Woleckiemu — nikomu innemu!

Uważałem go zawsze za tchórza i jestem przekonany, iż podsunał mi truciznę, żeby zapobiec naszemu spotkaniu.

Twarz Sydonji powlekła się bledością.

Pomimo to udało jej się zachować swobodny ton mowy.

— To wszystko są przecież tylko przypuszczenia — rzekła, nie zmieniając pozycji.

— To były tylko przypuszczenia. Dzisiaj mam dowody!

Sydonja spojrzała na niego.

— Dowody? — spytała i poczuła, jak jej serce przestaje bić. — Ach, to byłoby naprawdę interesujące.

Janusz zaśmiał się krótko.

— W samej rzeczy, gdyż okazuje się, że Wolecki pomimo swej przebiegłości jest zwyczajnym głupcem.

Wiesz o tem, że przed paru dniami udałem się znowu do klubu, by odnowić kilka starych znajomości, które zaniedbałem podczas mej choroby.

Stało się to na twoje życzenie, gdyż nie masz ochoty pędzić przyszłego życia w takiej samotności jak dotychczas — czego ci zresztą nie biorę za złe.

Humor

WSRÓD KUPCÓW

— Taki olbrzymi mój interes z zagranicznymi winami i nie panu się o niego nie zostało?

— Owszem, pozostawił mi...

— Co?

— Czerwony nos.

TAKI MA SZCZĘŚCIE

— Jako maly chłopak zawsze marzyłem o tem, żeby zostać zbrodniarzem.

— Panie dyrektorze banku, widzę, że pan ma szczęście; nie każdemu spełniają się sny młodzieńskie.

MŁODY.

— Nigdy nie wychodzi i nie wyjdzie z mojej wiatrownicy w niektórych miejscach garniturów, gdyż to osłabia szorstkość nieporozumień małżeńskich.

ŻYCZENIA.

Naczelnik więzienia do więźnia:

— Jesteście nareszcie wolni. Czy macie życzenie?

— Tak. Chcę wiedzieć, gdzie jest adres siedziby, mojego skazańca.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Mecz bokszerski Czechosłowacja - Polska największym wydarzeniem sportowym Śląska

Pierwszy międzypaństwowy mecz zawodowych pięściarzy pomiędzy Czechosłowacją i Polską, który odbędzie się dnia 16 bm. w wielkiej sali hr. Redena w Król. Hucie, zapowiada się rzeczywiście jako pierwszorzędną atrakcją sportową kończącego się sezonu bokszerskiego. Jest to zupełnie zrozumiałe, bowiem Śląsk do czasu pozbawiony był tego rodzaju imprez i ze względu na wielką popularność sportu bokszerskiego Śląsk przywiązuje wielką wagę do tego spotkania.

Zapowiedziami przeciwnicy czescy znają na Śląsku z kilkakrotnych bojów, które stoczyli nasi reprezentanci już w czasach, gdy wszyscy walczyli w obozie zawodowców i wiadomym jest, że reprezentują oni bardzo wysoką klasę pięściarską.

Najsilniejszy reprezentant czeski w wadze ciężkiej, Ambroży, pokonał nawet mocną przez k. o., w czasie, gdy ostatni znajdował się u szczytu swej kariery, przyczem Cześć, doceniając ważność spotkania z Polską, zmienili w ostatniej chwili i zamiast Skrivanka walczyć będzie przeciwko Wysockiemu Pokornemu, doskonałemu technik, dwukrotny przeciwnik Nełłego. Wysocki naprawdę nie reprezentuje tej techniki, co jego przeciwnik, to skuteczność i siła jego ciosu, zdaje się, będą z tego strony poważną bronią przeciwko Pokornemu.

Jak zdołał się poinformować, Cześć przez ostatnie dwa tygodnie odbyli trzy treningi, by w spotkaniu z Polską okazać swe najlepsze siły.

Trudności, jakie istniały w związku z awarią Harry Steina przed walką z swym najsilniejszym przeciwnikiem w walkach kwalifikacyjnych o mistrzostwo Europy — Polakiem Górny, zostały już pokonane, bowiem Harry Stein nadesłał już kontrakt i na ringu królewskohuckim stanie przygotowany i w najlepszej formie.

A więc wszystko przemawia za tem, że mecz bokszerski Czechosłowacja — Polska w dniu 16 bm. w Król. Hucie, będzie wydarzeniem sportowym nieślądzkim, a mecz dobór walk zapowiada, iż wszystkie spotkania stać będą na wysokim poziomie europejskim.

W obozie polskich pięściarzy praca idzie dobrze. Dobrze się nawet stało, że termin meczu z Czechosłowacją odłożono do 16 bm., bowiem w ten sposób nasi pięściarze mogą się lepiej przygotować do trudnych walk, jakie czekają ich z wybitną klasą czeskich pięściarzy.

Kantor, przeciwnik Ambrożego, trenował pilnie, staczając nawet kilkunastorunowe starcia szparingowe z twardym Niemcem. Ostatni, jak wiadomo, walczy z Ostrowskim, przyczem walka zapowiada się jako najcięższe spotkanie wieczoru. Clou wieczoru stanowić będzie jednak spotkanie w wadze piórkowej pomiędzy Harry Steinem i Górny.

Górny w czasie treningu oświadczył szefemu sprawozdawcy sportowemu, że

tym razem wszystko stawia na jedną kartę i musi pokonać Steina. Czuję się bowiem w bardzo dobrej kondycji.

— Gdy wygram, czekają mnie popraw-

da jeszcze cięższe spotkania w walkach o mistrzostwo Europy, ale o tem potem — zakończył swą rozmowę sympatyczny bokser.

Pierwszy mecz treningowy polskich piłkarzy

Kapitan związkowy PZPN-u, p. Kaluża wyznaczył na nadchodzącą niedzielę do Krakowa trening czołowych naszych piłkarzy, jako przygotowanie do meczu Polska — Czechosłowacja.

Do treningu tego wyznaczono graczy następujących: Lasota, Pajak, Mysiak, Małczyk, Szumiec, Ziłka (Cracovia), Pazurek, Smoleczek, Riesner, Wilczkiewicz (Garbarnia), Ru-

sinek (22 pp.), Pychowski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Jezierski, Artur (Wisła), Cebulak, Martyna, Szaller, Nawrot (Legia), Bułanow (Polonia), Król (ŁKS), Niechciol, Albański, Matias (Pogoń).

Gracze Ruchu, którzy grają w niedzielę w meczu Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki nie zostali wyznaczeni.

Reprezentacja Śląska Opolskiego ustalona

Sekretariat SOZPN, otrzymał wczoraj oficjalny skład reprezentacji piłkarskiej Śląska Opolskiego, która w najbliższą niedzielę zmierzy się z Śląskiem Polskim w Bytomiu na wielkim Stadionie, tuż za parkiem miejskim.

Szkielec zespołu niemieckiego opiera się na mistrzowskim zespole Bytom „09” oraz drugiego najlepszego klubu piłkarskiego na Śląsku niemieckim „Vorwärts” Giliwice.

Skład jest następujący: W bramce: Kurpanek (09), Obrona: Małk (09), Kopa (Giliwice).

Pomoc: Wiedera, Lachman (oba Giliwice), Nowak (09), Napad: Wilczek (Giliwice), Hawliczek (Raciborz), Moris (Giliwice), Małk i Wacławik (oba 09), Na rezerwowych wybrano: Bonka (Zaborze), Mockę, Przybyłę i Bełmła (09).

Kierownikiem polskiego zespołu będzie z ramienia SOZPN, p. inż. Czuszek. Poza tem do Bytomia wyjeżdża kapitan sportowy Polsk, Zw. Piłki Nożnej p. Kaluża z Krakowa.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskim

„GARBARNIA” W SOSNOWCU

W nadchodzącą niedzielę zjeżdża do Sosnowca ligowy zespół „Garbarni”, który rozegra mecz koleżeńki z Politycznym KS.

„Garbarnia” zjeżdża w pełnym składzie.

ZAGŁEBIE — ZAGŁEBIANKA 2:0

Koleżeńki mecz kończy się wygraną Zagłębia.

O MISTRZOSTWO CZELADZI

Turniej ping-pongowy o mistrzostwo Czeladzi odbędzie się pod protektorem dyr. Wengrisa, ofiarodawcy nagrody — pięknego pucharu. Zgłoszenia przyjmuje p. Kazimierz Machul w Czeladzi, Bytomska.

Sport w Wielkopolsce

12.121 POSÓW ZDOBYTO W 1933 R. W POZNANIU

W 1933 r. zdobyto w Poznaniu 12.121 P. O. S. Najwięcej POS. zdobył Związek Strzelecki, dalej Sokół, Kolejowe P. W., Harcerstwo itd. Wzrost w stosunku do r. 1932 wynosi prawie 50 proc.

KONFERENCJA SPORTOWA W MIEJSKIM KOMITECIE WF I PW W POZNANIU

Miejski Komitet zwołał na piątek dnia 17 bm. godz. 19.30 konferencję sportową w związku z rozpoczynającym się sezonem. Poruszonych zostanie szereg ważnych dla Poznania spraw z zakresu sportu i W. F.

NOWY SYSTEM ROZGRYWEK W POZNAN-SKIEJ KLASIE „A”

W sezonie wiosennym odbędą się tylko 45 rozgrywek o mistrzostwo w klasie „A” P. O. Z. P. N. Rewanżowych spotkań więc nie będzie. Z klasy „A” w bież. roku nikt nie spada i nikt z klas niższych nie awansuje. Chodzi jedynie o wyłonienie mistrza, który ubiegać się będzie o wejście do Ligi. Z jesienią odbędą się nowe rozgrywki o mistrzostwo, których pierwsza seria ukończona zostanie jeszcze w br. a seria druga rozegrana zostanie na wiosnę roku przyszłego.

Marzec: 25 Unia — Legia godz. 15. H. C. P. — Sparta godz. 11. Polonia — Warta godz. 11. Ostr. KS. — Sokół godz. 15.

Kwiecień: 8 Sparta — OKS, godz. 11. K. P. W. — Legia godz. 14. Unia — HCP, godz. 15.

15 Legia — Sokół godz. 16. Warta — Ostrovia godz. 10.30. OKS. — Unia godz. 15. Polonia — Sparta godz. 15. HCP, KP, godz. 14.

22 Warta — Legia godz. 16. OKS — Ostrovia godz. 15. KPW — Polonia godz. 14. Sparta — Unia godz. 11. Sokół — HCP godz. 15.

29 Polonia — Sokół godz. 15. Ostrovia — Sparta godz. 15. Warta — HCP godz. 11. Unia — KPW godz. 15.

Maj: 10 KPW — Ostrovia godz. 15.30. Sokół — Warta godz. 16.

13 KPW — Sokół godz. 12. OKS — Warta godz. 16. Sparta — Legia godz. 11. HCP — Ostrovia godz. 16. Polonia — Unia godz. 15.

27 Ostrovia — Polonia godz. 15.

Czerwiec: 10 Legia — Polonia godz. 15. HCP — OKS godz. 16. Ostrovia — Unia godz.

Sport na Śląsku

MIŁOŚNICY WIOSEŁ!

Celem rozpowszechnienia pięknego sportu wodnego, ruchliwy KS. „06” Mysłowice już w najbliższych dniach przystępuje do budowy przystani wioślarskiej nad uregulowaną Przemszą, oraz warsztatów budowy kajaków na terenie swego nowobudującego się boiska przy Promenadzie.

Zgłoszenia na członków przyjmuje przewodniczący sekcji kajakowców, p. adwokat Antoni Wagner, Mysłowice, Powstańców 7.

KS. „WILHELMINA” SZOPIENICE —

T. S. „POWSTANIEC” GISZOWIEC

6:0 (2:0)

Gra toczyła się pod rażącą przewagą gospodarzy, którzy odnieśli zasłużone zwycięstwo. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

KS. „Wilhelmina” rez. —

T. S. „Powstaniec” rez. 7:1 (2:1)

UWAGA, KAJAKOWCY KRÓL. HUTY!

21 bm. o godz. 19.30 Klub Sportowy „Stadion” w Król. Hucie, zwołuje zebranie organizacyjne sekcji kajakowej w sali posiedzeń rady miejskiej magistratu nr. 82.

KS. „LUNJA” KOŃCZYCE —

KS. „23” CZERWIONKA 3:4 (0:3)

W niedzielę drużyna KS. „23” bawiła w Kończycach, gdzie odniosła zasłużone zwycięstwo zo stro grającą drużyną „Unji”. Kiedy zapowiadało się na wysokie zwycięstwo KS. „23”, który grał w osłabionym składzie, gracze „Unji” zaczęli grać brutalnie, w czem nie przeszkadzał im zupełnie przygodny sędzia (niezwiązkowy) aby w ten sposób uratować się od wysokiej porażki, co im się też udało. Przebieg meczu ciekawy. Bramki dla KS. „23” zdobyli: Olszówka 2, Bukowski i Szremer po jednej; dla „Unji” lewy łącznik dwie, a jedne samobójczą wpakował do własnej bramki środkowy pomocnik KS. „23” Szremer.

Przedmecz rozegrali rezerwy powyższych klubów z wynikiem 5:2 dla „Unji”.

KS. „RUCH” RADZIONKÓW

urządza dnia 15 bm. nadzwyczajne zebranie w lokalu p. Blachuta.

TURNIEJ PING-PONGOWY W BOGUCI-CACH

Staraniem 8 Drużyn Harcerskiej w Bogucicach odbyły się dnia 4 i 5 bm. indywidualne i zespołowe mistrzostwa Bogucic w ping-pongu. Zajęcie domów spialnych kop. „Ferdynand” przez wojsko (w domach tych mieszczą się harcówka i inne świetlice związkowe) zmusiło organizatorów do rozegrania zawodów w ciśnie, jak na frekwencję zawodników, klasie szkolnej. Pomimo tych przeszkód młodzi organizatorzy z zadania swego należycie się wywiązali. 48 zawodników rekrutowało się z Zagłęzia i Małej Dąbrowki, oprócz wszystkich miejscowych organizacyj Bog. Zawodzia Wysoką klasę przedstawiało SMP. Zawodzie, zaś ambicję i wolę zwycięstwa T. K. S. Bogucice, który był reprezentowany przez samych młodzików, a którzy niespodziewanie, jednak zasłużenie, zdobyli zespołowe mistrzostwo Bogucic na rok 1934.

Wyniki: gry pojed. 1) Janik SMP. Zawodzie, 2) Brondler SMP. Zawodzie, 3) Rajman H. K. S. Bogucice, 4) Biskup HKS. Brynów.

Gry zespołowe: 1) HKS. Bogucice, 2) SMP. Zawodzie I, 3) SMP. Zawodzie II.

15. Sokół — Sparta godz. 16. Warta — KPW godz. 11.

17 Legia — HCP godz. 17. KPW — Sparta godz. 11. OKS — Polonia godz. 15. Sokół — Ostrovia godz. 16.30. Unia — Warta godz. 17.

24 Polonia — HCP godz. 16. KPW — Ostrowski godz. 16. Sparta — Warta godz. 11.

Unia — Sokół godz. 16. Ostrovia — Legia godz. 16.

Lipiec: 1 Legia — OKS godz. 16.

Przygody bezrobotnego Froncka



Widok biedny bezrobotny, widząc wystawę rzeźnika, z głodu traci swą przytomność i pada naksztalt „u m r z y k a”.



Froncek spostrzegł nieboraka, to też bardzo się lituje i radby mu wrócić życie, więc też nad tem medytuje.



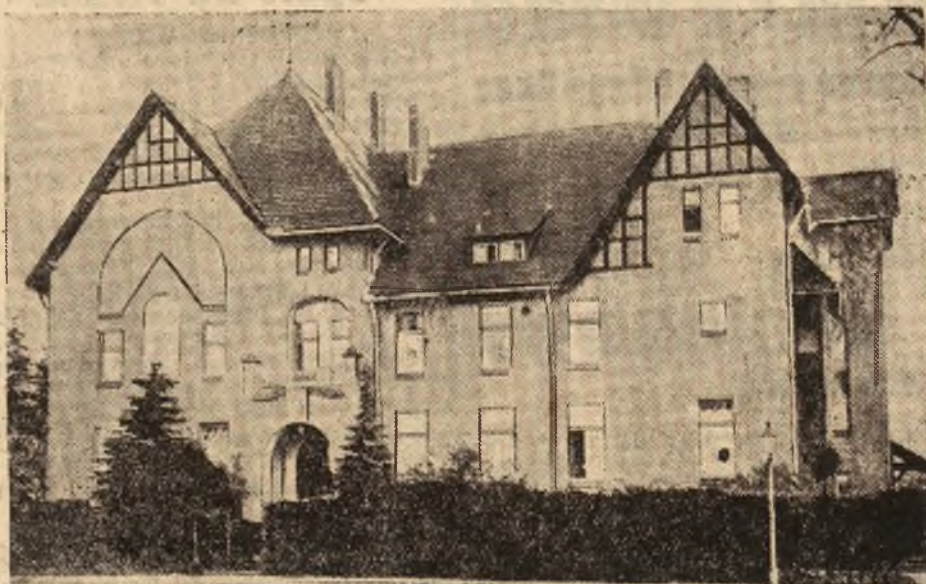
Na brzuch głodnych bezrobotnych dobrze jest przycisnąć pasa, bowiem działa to tak samo, jak u zamożnych kielbasa.



I u tego nieboraka sposób ten również skutkuje, więc też z ziemi się podnosi, poczem Fronckowi dziękuję, a g dalszy następ

WALKA ZE SFAŁSZOWANEM ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYM

Z pobytu w Wojew. Zakładzie Badania Żywności



Dzięki uprzejmości naczelnika Wydziału Zdrowia Publ. Śl. Urz. Woj. dr Sęczyka oraz dyrektora Woj. Zakł. Badania Żywności w Katowicach, dr. Mrozińskiego, przedstawiciel redakcji naszej miał możliwość zwiedzenia jednej z wieloletnich instytucji zdrowia publicznego, — Wojew. Zakładu Badania Żywności, zorganizowanego w 1922 r. pod kierownictwem dr. Mrozińskiego w Pszczynie, a przeniesionego w 1932 r. do nowowbudowanego wspaniałego gmachu przy ul. Raciborskiej w Katowicach.

Instytucja wspomniana zajmuje zalety dwie połowy wielkiego gmachu, druga połowa oczekuje przybycia w najbliższym czasie nowego lokatora z Krakowa: Państwowego Zakładu Higieny.

Zakład składa się z 4 działów: żywnościowego, nabiałowego, hydrologicznego (badania wody) oraz toksykologicznego (stwierdzanie obecności trucizn w organizmach ludzkich itp.). Obowiązkiem zakładu tego jest: badanie żywności w obrębie Woj. Śląskiego, pobieranie próbek żywnościowych przez kontrolerów własnych i zbadanie ich oraz złożenie doniesienia w razie stwierdzenia dokonanego sfałszowania wzgl. uchybień.

7000 analiz rocznie

W cyfrach działalność roczna zakładu wyraża się na 7000 analiz rocznie. Z chwilą zorganizowania tego zakładu na miejscu zresztą bardzo niedogodnym (w Pszczynie), w pierwszych latach kontrolerzy napotkali na dość znaczną ilość sfałszowanych artykułów spożywczych. W latach 1923-24 np. na 100 dostarczonych do badania artykułów itp. 50-75 artykułów było sfałszowanych wzgl. zepsutych.

Po kilku latach jednak dzięki energicznej działalności zakładu procent ten zmalał do 20 wzgl. 15%.

Napoje wysokowe	55	21
Wina	21	1
Ocety i esencje	345	62
Napoje gazowane	74	23
Miody	45	9
Zaprawy	13	1
Różne (mieszanki kawy itp.)	205	54
	2229	517 prób

Przy powyższych badaniach stwierdzono m. in., że tłuszcze były małowartościowe, mięso dla dodania mu znamion świeżości, farbowane, marmelady, owo-



Górne zdjęcie przedstawia dawny gmach Zakładu Badania Żywności z 1922-1932 roku w Pszczynie. Dolne: część nowego gmachu w Katowicach, zajętego przez tenże zakład.

Czynności kontrolne sprawują na całym terenie 5 stałych kontrolerów, objętych regularnie i niespodziewanie swoje rejon w miastach i powiatach.

Interesująca tabela

Najmniejsza ilość próbek, pobieranych przez zakład, w myśl obowiązujących go przepisów, w ciągu roku winna wynosić minimalnie 800. Z poniższej tabeli uwidacznia się wynik całkowitego nadzoru zakładu nad jakością artykułów spożywczych (pierwsza rubryka: zbadanie próbek, druga: zakwestionowane jako sfałszowane lub zepsute). Cyfry te dotyczą działalności analitycznej za 1933 r.:

Rodzaj żywności	zbadano	zakwestionowano
Tłuszcze	289	128
Wyroby mięsne	118	21
Wyroby mączne	275	27
Wyr. cukiernicze	246	25
Marmelady, owoce, jarzyny	46	7
Soki i syropy	139	56
Przyprawy	257	72

ce itp. albo zepsute, albo przyprawiane syropem.

Mleko, masło

W dziale nabiałowym wynik badań w ub. r. jest następujący:

Rodzaj żywności	zbadano	zakwestionowano
Mleko	3723	148
Masło	126	24
Ser i jaja	168	4
	4017	176



Dział badania wody — w głębi pracowniczka tego działu p. Kwiatowna.

Badania mleka przeprowadzano tak u producentów, jak i hurtowników i detali-
stów, przyczem stwierdzono, że już nawet

Zastępcy

(administratorzy, t. j. naci) dla poważnego Towarzystwa Ubezpieczeń za wysoką prowizję poszukiwani we wszystkich miejscowościach województwa Śląskiego. Pisemne zgłoszenia do administracji pod „Pewny zarobek”.

RADIO

Znakomita dwójka elektryczna o zdumiewającej wydajności zł. 175 komplet z 3 lampami i głośnikiem. Wspaniały odbiór ARJANA DYNA-MIC 3 a przy- lampowy aparat z elektrodynamicz. głośnikiem o cudownym tonie w cenie normalnego aparatu.

Zakłady Radiotechn.: ADAM KUKULSKI Katowice, ul. 3-go Maja 20. Telef. 331-55

u rolników mleko podlega... „ochrzczeniu” wodą. Większe uchybienia zdarzają się jedynie przy masle, które jest stare, albo też za mało wyrobione od wody, wzgl. mieszane z margaryną.

Woda

W dziale hydrologicznym wynik badań wód z różnych wodociągów i studni jest następujący:

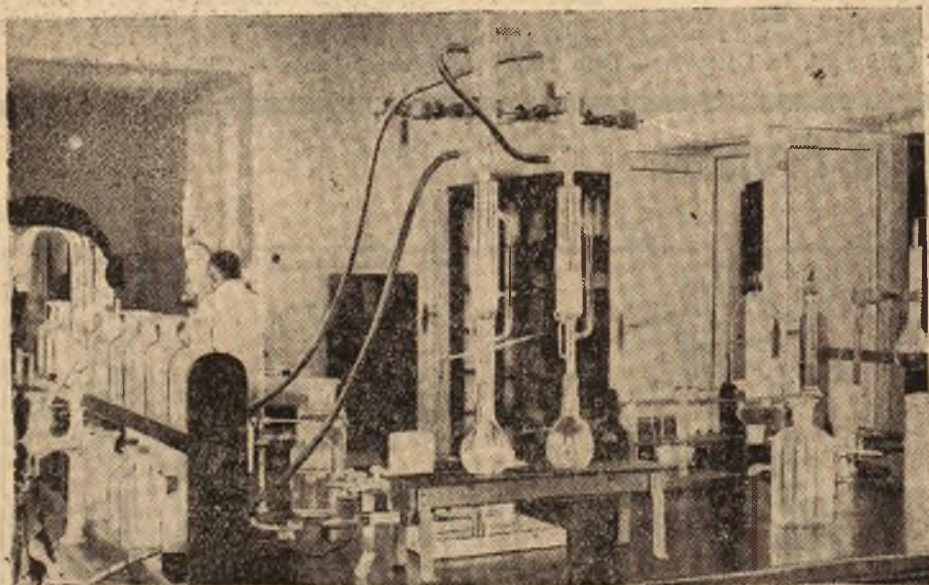
Rodzaj żywności	zbadano	zakwestionowano
Wody do picia	470	175
Ścieki	76	32
	546	213

W toku powyższych badań stwierdzono, że naogół wody z zakładów wodociągów wszystkie są dobre, niektóre b. zarzuć. Dużo wadliwości napotymano jedynie przy studniach szkolnych, kolejowych lub innych publicznych po wsiach. W ostatnim czasie przypadało szersze soważenie kontroli wód do picia w związku z ogłoszeniem ustawodawstwa wodnego.

Z zapowiedzi dr. Mrozińskiego można wywnioskować, że kontrola, specjalnie żywnościowa, będzie jeszcze bardziej wzmocniona i to tak długo, dopóki ani małe fałszowania nie zostaną dostatecznie wyeliminowane. Niezbędna pozostaje kwestia w przyszłości est również sprawa rozszerzenia polskiego ustawodawstwa żywnościowego na teren Śląska.

Państwowy Zakład Higieny

Zupełnie odrębnie pracująca instytucja



Powyższe zdjęcie przedstawia salę działu żywnościowego z aparatem „Poxleia” do określenia zawartości tłuszczu w artykułach spożywczych.

Miesięczna prenumerata 7 GROSZY” wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE
Nr. 301.745

CENNIK
OGŁOSZEŃ

1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo